Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 53 Kraków, środa 5 marca 1930 Rocznik XXXIX

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZOD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Po dwóch latach

Dziś mijają dwa lata od wyborów do obecnego Sejmu. Dwa lata — kawał czasu, w ciągu którego dużo rzeczy mogło się zatrzeć w pamięci ludzkiej. Ponieważ jednak w naturze nic nie ginie, więc i te rzeczy zaczynają powoli wypływać na wierzch, zaczynają przypominać się w niepochlebny dla pewnych czynników sposób.

O wyborach tych głośno było wtedy i zaczyna teraz znów być głośno w Polsce. Były to bowiem wybory wyjątkowe, w odróżnieniu od normalnych wyborów w 1919 i 1922. Różnica polega na tem, że przy wyborach w 1928 roku poraz pierwszy władza administracyjna próbowała — ze skutkiem — odnowić znane „wybory galicyjskie". Rezultat wiadomy: 8 miljonów dodanych tak sobie do funduszu dyspozycyjnego, nominacja p. Cara głównym komisarzem wyborczym, ręką p. Świtalskiego kierowany aparat administracyjno - policyjny zrobiły swoje: BB wszedł do Sejmu z 120 przeszło mandatami. Zdawało się, że nad tą sprawą, nad tem zakończeniem aktu wyborczego porosła trawa — przez blisko dwa lata, pomimo usiłowań komisji administracyjnej popędzanej nagłą uchwałą Sejmu, kompetentna władza: Sąd najwyższy nie zajął się licznemi protestami.

Było to całkiem naturalne. Wszak p. Car w międzyczasie został ministrem sprawiedliwości i w tym właśnie celu, aby sądownictwo „oczyścić" z niepewnych — dla pociągnięć rządu — czynników. Było wprost wykluczonem, aby Sąd najwyższy, sterroryzowany dekretem o ustroju sądownictwa, pozbawiany na mocy tego dekretu ludzi znanych z niezawisłości przekonań, mógł przystąpić do dzieła, którego efekt musiał być przeciw p. Carowi wymierzony. Toteż przez dwa blisko lata protesty wyborcze nie były załatwiane i nie jest to przypadek, ale logiczne następstwo zmiany konstelacji politycznej, że dopiero za następcy p. Cara protesty weszły na tapet i odrazu wydały piorunujący dla BB efekt.

Unieważniono mu 2 mandaty sejmowe na Wołyniu i 4 w Lidzie, unieważniono mu cały „plon zwycięstwa" do Senatu na Wołyniu — co będzie jeszcze dalej? Nie bez powodu p. pos. Polakiewicz jako przewodniczący sejmowej komisji administracyjnej sabotował prace tej komisji, aby nie dać do protestów odpowiedniego podkreślenia. Trzeba było prawdziwej sztuki, aby sprawozdanie komisji wogóle ujrzało światło dzienne, aby jej materjały uświadomiły ogółowi cały ogrom nadużyć, jakim BB zawdzięcza swe „zwycięstwo".

Nie wątpimy, że bodaj najbardziej rażące wypadki zostaną orzeczeniami Sądu napiętnowane, ale choćby tak radykalne czyszczenie nie zmieni oblicza tego Sejmu, nie pozbawi go tego źródła choroby, jakiem jest założenie, z którego się wyszło przy jego — sztucznem — tworzeniu. Sejm miał być taki, aby rząd nie potrzebował z nim się liczyć; aby był tylko na zapas w razie koniecznej potrzeby. Tak też z nim postępowano: w r. 1928 zaledwie odbył sesję budżetową, w r. 1929 od kwietnia do grudnia nie zbierał się — a jednak cel nie został w zupełności osiągnięty, Sejmu zupełnie jako czynnika politycznego wyeliminować nie udało się. Już pierwszy jego krok: wybór marszałka w dniu 27 marca 1928 wskazał, że BB nie jest w stanie narzucić mu swej woli; drugi etap to 6 grudnia 1929, który zmiótł rząd p. Świtalskiego; trzeci obecnie jest w toku i stoi pod wrażeniem szaleńczego miotania się BB właśnie wskutek zupełnego załamania się założenia, dla których wybory 4 marca 1928 tak a nie inaczej były robione.

Nie jest to zapewne etap w walce o zachowanie praw Sejmu z czynnikami, które na te prawa dybią. Ale w każdym razie sytuacja jest teraz inna, dla Sejmu lepsza. Daje on nietylko przykład wzorowego spełnienia swych zadań, ale chce je też spełniać w zgodzie z drugim czynnikiem konstytucyjnym: rządem. Nie jest winą Sejmu, że ten rząd jest chwiejny, że jego czyny kolidują z jego — może dobrą — wolą; wina leży w zupełności po tej stronie, która widzi, jak jej się wymykają z rąk wszystkie zdobyte 4 marca 1928 atuty i stąd miotanie się, stąd jawne dążenie do sparaliżowania Sejmu burdami od wewnątrz. Sąd Najwyższy swemi — mamy nadzieję — opartemi na prawdziwych faktach masowych nadużyć decyzjami będzie w tej walce między Sejmem a próbującą go rozbić anarchją jednym z czynników, na których oparty Sejm będzie walczył i zwyciężał.

Perkaliki p. Deweya

Doradca finansowy rządu polskiego i członek Rady Banku Polskiego p. Dewey po kilkumiesięcznym pobycie zagranicą, głównie w swym kraju rodzinnym: w Ameryce, powrócił do Polski w jeszcze bardziej optymistycznem usposobieniu niż z reguły bywał. Może widok kwitnącego stanu — choć i tam nie wszystko jest tak, jak na zewnątrz wygląda — jego ojczyzny podziałał na p. doradcę tak wzniośle, że widzi on i u nas więcej jasnych niż ciemnych stron; może ten optymizm wybitnego znawcy stosunków gospodarczych dodać zgnębionym rzeczywistością ludziom otuchę, wiarę w niedaleką lepszą przyszłość. Ale to jest na nieszczęście, nie tak bliskie i nie tak pewne, aby mogło zasłonić obecną ciężką sytuację, mogło i nas optymistycznie nastroić.

P. Dewey, zwyczajem ludzi zachodu, zebrał około siebie przedstawicieli prasy, aby im zakomunikować swoje spostrzeżenia, swoje widoki i nadzieje. Co p. Dewey mówił o Ameryce, Anglji i Francji, może nas mniej interesować, natomiast wagę dla nas ma to, co mówił o wzajemnym stosunku tych państw do Polski. Według p. Deweya „kapitał amerykański interesuje się coraz poważniej Polską w kierunku finansowania produkcji polskiej". A jakże, to zainteresowanie widzimy np. ze strony Harrimana na G. Śląsku, ze strony trustu stalowego odnośnie do fabryki Lilpop i Rau, ale zainteresowania Polską — w kierunku udzielenia jej jako państwu pożyczki — nie widzimy i p. Dewey też o tem nie mówi. Kapitał amerykański woli widocznie wykupywać przedsiębiorstwa w Polsce, które pod amerykańską metodą pracy przyniosą większe zyski aniżeli spadający kurs pożyczki polskiej.

P. Dewey mówił też o zbiorach i niekorzystnym wpływie obfitości na ceny. Mieliśmy w 1929 r. doskonały urodzaj, ale nie potrafiliśmy zorganizować sprzedaży zebranego „błogosławieństwa bożego", nie umieliśmy wystarać się ani o odpowiednie kredyty ani o zorganizowanie składów i rynków. To prawda, ale czy w Ameryce jest lepiej? Czy i tam rolnicy nie cierpią pod tąsamą klęską co nasi, czy i tam państwo nie musi podawać pomocnej ręki?

P. Dewey kilkakrotnie powtarza, że „w Polsce nie jest źle", a jako jeden z dowodów podaje wzrost oszczędności z 1200 na 1300 miljonów zł. Suma przez się drobna, a wzrost o 100 miljonów — to akurat 3 zł. na głowę. Stąd wyciągać wniosek, że „nie jest źle", to chyba zbytek optymizmu. Co zresztą z tego zwyż miljarda oszczędności, kiedy nie jest on produktywnie używany, np. na wzmożenie ruchu budowlanego? Procent bankowy od tej sumy nie jest znów tak ważną pozycją w naszem życiu gospodarczem, aby z tego wyciągać wnioski na polepszenie się sytuacji.

Wielką część swych uwag poświęcił p. Dewey przemysłowi włókienniczemu i tu wypowiedział takie zdanie: „Trzeba, by w roku bieżącym Polki zwróciły się ku materjałom bawełnianym na ubrania letnie, co bynajmniej nie oznacza, by miały one na zawsze wyrzec się cienkich jedwabi i płócien importowanych z zaprzyjaźnionych z Polską krajów". Tu właśnie wybija się ta dwoistość w położeniu p. doradcy finansowego: chce on przysporzyć klientelę przemysłowi krajowemu, a równocześnie bronić interesów „zaprzyjaźnionych krajów", które mają zagwarantowany do nas przywóz jedwabiu. Możnaby tę radę rozszerzyć i w tym kierunku, abyśmy jedli rodzime jabłka, nie robiąc jednak uszczerbku zagwarantowanemu kontyngentowi włoskich pomarańcz. Wiemy i o tem tyle razy się pisze, że największą pomocą dla naszego przemysłu byłoby rozszerzenie rynku wewnętrznego, ale trudno potraktować jako rzeczywiste podniesienie się tej konsumcji twierdzenie, że „gdyby tylko każda Polka kupiła jedną letnią sukienkę z materjału bawełnianego, z pewnością przemysł włókienniczy znalazłby się w pomyślnych warunkach". Jak my znamy stosunki, jesteśmy pewni, że „Polki" — wiadomo o jaką sferę chodzi, nie będą nosiły perkalikowych sukien, a gdyby nawet to stało się w szerszej mierze, to i tak 50 tys. włókniarzy łódzkich nie będzie miało pełnego zajęcia.

I jeszcze na zakończenie p. Dewey powtórzył: „W Polsce nie jest źle" — czy p. Bartel jest tegosamego zdania? Można wątpić, choćby z tej okoliczności, że głównie obecnie poświęca uwagę stronie gospodarczej naszego państwa. Nie byłoby to ani tak pilne ani w tym stopniu konieczne, gdyby naprawdę nie było tak źle, jak p. Dewey sądzi. Tutejsi inne mają o tem zdanie.

O pokój świata

Obradująca w Genewie komisja jedenastu przyjęła ostateczny projekt zmienionego tekstu ustępu 4 artykułu 13, opracowanego przez komitet redakcyjny w następującem brzmieniu:

„Członkowie zobowiązują się wykonywać w dobrej wierze powzięte uchwały i **nie wszczynać żadnej akcji przeciwko członkom Ligi**, którzy się do tego zastosują. W razie niewykonania uchwał Rada zaproponuje wszelkiego rodzaju środki w celu zapewnienia skuteczności uchwały, przyczem głosy przedstawicieli stron nie wchodzą w rachubę".

Następnie komitet przystąpił do dyskusji nad poprawkami do ustępu 7 art. 15, który **zezwala na wojnę** w razie, gdy Rada nie powzięła jednomyślnej uchwały w konflikcie, przedłożonym jej do rozpatrzenia.

Przewodniczący Scialoja proponował, w razie braku jednomyślności Rady, obowiązek odwołania się do Trybunału Haskiego.

Delegat **Polski** Sokal uważa za konieczne w tym wypadku zastosowanie sankcji.

Po wyczerpaniu dyskusji przekazano komitetowi redakcyjnemu sformułowanie zmienionego paragrafu.

Około przesilenia francuskiego

Próba utworzenia gabinetu przez Tardieu wywołała w polityce wewnętrznej Francji niesłychane zamięszanie. Poraz pierwszy też osoba prezydenta Doumergue została wciągnięta w wir walk politycznych, gdyż zarówno w partji socjalistycznej, jak i w niektórych burżuazyjnych coraz głośniej oskarżają prezydenta, że wbrew radom prezydentów Izby i Senatu powierzył misję utworzenia rządu Tardieu'emu, zamiast powołać polityka umiarkowanego.

Socjalistyczna frakcja parlamentarna uchwaliła w ubiegły piątek rezolucję, protestującą przeciw sztucznemu przedłużeniu przesilenia, ileże Tardieu odkłada termin ostatecznego utworzenia gabinetu z dnia na dzień. Frakcja stwierdza dalej, że wobec odbywania się dwóch konferencyj międzynarodowych: w Londynie (morska) i Genewie (o rozejm celny), które z powodu przesilenia we Francji musiały przerwać swe prace, ta zwłoka może drogo kosztować.

Równocześnie z różnych stron podnosi się zarzuty przeciw prefektowi policji paryskiej Chiappe. Zarzucają mu, że on to organizował demonstracje uliczne w dniu upadku gabinetu Chautempsa. Wskazują na to, że Tardieu i Chiappe są serdecznymi przyjaciółmi jeszcze z czasów, gdy obaj — pierwszy jako minister spraw wewnętrznych, drugi jako prefekt policji — organizowali walkę przeciw „czerwonemu niebezpieczeństwu" z tym rezultatem, że komuniści wyszli wzmocnieni.

Tardieu do ostatniej chwili oświadczał, że zdecydowany jest utworzyć gabinet za każdą cenę. A jednak powyższa rezolucja socjalistów grubo zaszkodziła mu w opinji publicznej. Powody, które skłoniły frakcję do wciągnięcia osoby prezydenta republiki do dyskusji, są o wiele poważniejsze aniżeli na pierwszy rzut oka się wydaje. W rzeczywistości bowiem za kulisami rozgrywa się

WALKA O BRIANDA

i o jego politykę zagraniczną. Prezydent republiki nie jest, jak okoliczności wskazują, zgodny z Briandem, zarzucając mu zbyt wielką skłonność do ustępstw i kompromisów. W każdym razie pewnem jest, że Briand nie byłby bezwarunkowo odmówił misji utworzenia rządu, gdyby prezydent i Tardieu nie byli uczynili wszystko, aby w tem przeszkodzić. Z różnych stron potwierdza się wersją, że tak prezydent Senatu Doumer jak prezydent Izby Bouisson (soc.) wskazali prezydentowi na Brianda jako jedynego polityka, który byłby w stanie utworzyć prawdziwy rząd koncentracyjny z udziałem radykałów, a prezydent mimo to powołał Tardieu. Wiadomość o tych zajściach wywołała szczególnie w Senacie silne niezadowolenie, które znalazło swój wyraz w tem, że najsilniejsza grupa w Senacie: demokratyczna lewica odmówiła Tardieu swego poparcia.

Tardieu rozgłaszał przez swych przyjaciół, że utworzy gabinet pod wszelkiemi warunkami i że już ma zapewnioną większość 40 głosów. W rzeczywistości sytuacja w chwili tego ogłoszenia (w niedzielę) była niemniej zagadkową jak przedtem. Można przypuścić, że Tardieu ostatecznie znajdzie kandydatów na teki, będą to jednak ministrowie indywidualni, nie zaś z ramienia partji. Czy taki rząd może być trwały, wątpią nawet przyjaciele desygnowanego premjera. Faktem jest, że radykali mimo ofiarowania im najważniejszych tek (spraw wewnętrznych i skarbu) trwają przy odmowie. Radykali chcą wprawdzie wziąć udział w rządzie, ale pod innym premjerem, więcej skłaniającym się ku lewicy. Takim byłby Briand.

Skład gabinetu Tardieu

Paryż, 3 marca (PAT). Rząd ukonstytuował się ostatecznie w sposób następujący: Prezydjum i sprawy wewnętrzne — Tardieu, sprawiedliwość Peret, sprawy zagraniczne Briand, wojna Maginot, marynarka Dumesnil, finanse Reynaud, budżet Germain Martin, oświata Marraud, kolonje Pietri, poczty i telegrafy Mallarme, zdrowie publiczne Desire Ferry, rolnictwo Fernaud Dawid, praca Laval, roboty publiczne Pernot, lotnictwo Laurent Eynac, renty Champetiers de Riben, minister marynarki handlowej Rollin.

W skład nowego gabinetu wchodzi pięciu senatorów i 29 deputowanych. Trzech senatorów należy do lewicy demokratycznej, jeden do Unji demokratycznej, jeden jest dziki, 8 deputowanych należy do republikanów lewicowych, 6 do lewicy radykalnej i 2 do lewicy socjalnej i radykalnej, 2 do socjalnych republikanów, 2 do niezależnej lewicy, 2 do socjalnych radykałów, 3 do grupy Marina i 1 do demokratów ludowych.

PIERWSZA RADA GABINETOWA

Pierwsze posiedzenie Rady ministrów zakończyło się w niedzielę o godz. 11.50. Tardieu po wyjściu z posiedzenia oświadczył przedstawicielowi prasy, iż rząd przedstawi się obu Izbom parlamentu we środę.

DELEGACJA NA KONFERENCJĘ LONDYŃSKĄ

W skład delegacji francuskiej na konferencję w Londynie wejdą: Tardieu, Briand, Dumesnil, Pietri de Fleuriau i Kerguezek, przewodniczący senackiej komisji dla marynarki. Delegacja wyjedzie do Londynu we czwartek.

POSEŁ KAZIMIERZ CZAPIŃSKI

Na froncie „Komuny" nic nowego...

NOWE NARADY I STARE HASŁA

Niedawno odbył się zjazd KPP, t. zn. Komunistycznej Partji Polski — podobno w **Berlinie**. Nie mamy jeszcze sprawozdań szczegółowych, tylko stosunkowo krótkie sprawozdanie w Nr. 43 rosyjskiej „Prawdy". Właściwie był to nie zjazd kompletny, lecz t. zw. „7-me plenum Centr. Komitetu".

Cóż nowego uchwaliło szanowne „plenum"? **Otóż nic nowego.** W obliczu trudnej i zagmatwanej sytuacji politycznej i gospodarczej CK potrafił tylko powtórzyć stare i oklepane frazesy.

1. Pierwszem hasłem ma być **obrona Rosji sowieckiej**. Wprawdzie nikt na nią nie napada, raczej odwrotnie — sama ona zbroi się gwałtownie, ale to nie szkodzi. W związku z 10-leciem wojny polsko-sowieckiej, Kom. Partja Polski winna przeprowadzić kampanje za solidarnością z „czerwoną armją".

2. Postanowiono **wykorzystać bezrobocie**, aby skierować bezrobotnych w łożysko „walki komunistycznej".

3. Postanowiono zwrócić większą uwagę na robotników rolnych. Partja winna przygotować **strajk robotników rolnych**.

4. Postanowiono dalej **rozbijać klasowe Związki zawodowe**. Nazywa się to wzmocnieniem „rewolucyjnej opozycji zawodowej".

5. Postanowiono zwrócić większą uwagę na wieś; na „plenum" bowiem krytykowano niedostateczną konkretyzację żądań partji na wsi.

6. Szczególną uwagę poświęcono „irredencie mniejszości", ale nietylko na kresach wschodnich. Tak np. na Górnym Śląsku partja postanawia stanąć na czele walki o samookreślenie się narodowe. Widocznie chodzi **o oddanie G. Śląska Niemcom**... Pozatem partja winna „stanąć na czele ukraińskich i białoruskich mas" aż do oderwania się od Polski.

Uchwaliwszy te oklepane, stare hasła, partja — zgodnie z „chlubną" tradycją — zaczęła załatwiać porachunki wewnętrzne, zwłaszcza z opozycją prawicową. Znana heretyczka, p. Kostrzewa, dalej „brnie" w swych herezjach. Ostatnie wypadki w Sejmie dały jej impuls do nowych „złudzeń". Wobec tego „plenum" stwierdza, że „prawicowa" grupa faktycznie prowadziła walkę przeciwko — „Kominternowi" (!). W razie, jeśli nieszczęsna p. Kostrzewa nie uzna swych błędów, zostanie **wylana** z Centr. Komitetu.

Rozprawiwszy się z „prawicą", „plenum" wzięło się także do „lewicy" i stwierdziło, że należy walczyć ze „wszelkiemi formami pseudo-lewicowych tendencyj".

Tyle „plenum". Naturalnie, główną jego troską była także **walka z PPS.**

Innych szczegółów tego berlińskiego zjazdu „plenum" nie znamy. Zato w innym numerze „Prawdy" (Nr. 40) znajdujemy obszerny artykuł niejakiego Bronkowskiego na temat najbliższych zadań KPP. Jest to jakgdyby komentarz do uchwał „plenum". Poświęca wiele uwagi sławetnej „herezji prawicowej" i wymienia nazwiska Kostrzewy, Stefańskiego, Branda, Próchnika. Autor powiada, że znane „sejmowe manewry „socjalfaszystów" (t. zn. PPS), niestety, wywołały **wielkie wrażenie nawet na czynnych działaczach partji** z „prawicowej opozycji". Nikt z tych „heretyków" skruchy nie ujawnił! Odwrotnie, chwycili się **sabotażu** w stosunku do partji. „Prawica" stanęła na platformie nieuznawania decyzji CK oraz „Kominternu" w sprawie „herezji" p. Kostrzewy. Partja — grozi autor — nie ścierpi w swych szeregach „oszczerców", „renegatów" i „sabotażowców".

Tyle ma do powiedzenia w tej trudnej chwili KPP. Stare płyty na starym gramofonie — nagrane przez Stalina.

KPP w ten sposób nietylko **uchyla się od obrony demokracji w Polsce**, lecz poprostu **przeciwstawia się tej obronie**, pomagając — objektywnie — faszyzmowi. Objektywnie więc gra **rolę reakcyjną!**

Pozatem — łącząc się z rosyjską armją i proklamując „irredentę" — zwraca się (raz jeszcze) **przeciwko niepodległości i interesom Polski.**

Wreszcie w zagadnieniu bezrobocia szuka nie realnych środków zaradczych w interesach robotnika, lecz poprostu odskoczni dla fantastycznych planów partyjnych, układanych przez „stalinowski" „Komintern".

Nic nowego. Na froncie KPP bez zmian!

Wiadomości polityczne

NOWY AMBASADOR AMERYKAŃSKI W POLSCE

Biuro Reutera donosi z Waszyngtonu, że zwrócono się do rządu polskiego o agrement dla upatrzonego na stanowisko ambasadora Stanów Zjednoczonych w Warszawie Johna Wollysa, znanego fabrykanta samochodów.

PREZYDENT HINDENBURG ZA REFORMĄ FINANSOWĄ

Prezydent Hindenburg przyjął w sobotę przewodniczących frakcyj parlamentarnych centrum dr. Broeninga oraz partji ludowej Scholza. W rozmowach z przedstawicielami obu tych frakcyj poruszona została kwestja programu finansowego, przyczem prezydent miał się oświadczyć **za jednorazową daniną**, będącą głównym punktem spornym między partjami koalicji rządowej. Dr. Scholz podkreślił, iż partja ludowa nie może zmienić swego dotychczasowego stanowiska wobec żądania daniny bezpośredniej. Po audjencji zarząd frakcji ludowej zebrał się na posiedzeniu, na którem po wysłuchaniu sprawozdania Scholza o przebiegu rozmowy z prezydentem Hindenburgiem postanowił pozostać przy swem negatywnem stanowisku wobec kwestji daniny.

FEDERACJA EUROPEJSKA — PIERWEJ ZABEZPIECZENIE GRANIC

„Neue Freie Presse" zamieszcza wywiad z b. francuskim ministrem pracy Loucheurem w sprawie europejskiej federacji gospodarczej. „Idea Stanów Zjednoczonych Europy, oświadczył Loucheur, jest w istocie swej koncepcją gospodarczą, nieodzownym jednak warunkiem jej urzeczywistnienia jest **definitywne i pokojowe zabezpieczenie granic państw europejskich.** Gdyby państwa europejskie przyjęły były w r. 1924 protokół genewski, wówczas Stany Zjednoczone istniałyby już w rzeczywistości. Jestem przekonany — powiedział Loucheur — że gdybyśmy protokół genewski z roku 1924 uzupełnili skutecznemi sankcjami przeciwko ewentualnym burzycielom pokoju, np. **zagrożeniem blokady międzynarodowej**, wówczas udałoby się **może przeprzeć przyjęcie protokołu przez państwa europejskie**". Loucheur oświadczył się w dalszym ciągu za skontyngentowaniem produkcji poszczególnych obszarów europejskich pod kontrolą Ligi narodów. „Kiedy Briand oświadczył się za Stanami Zjednoczonemi Europy, był świadkiem ogromu trudności stojących na przeszkodzie urzeczywistnieniu tej idei. Zarazem jednak zdawał sobie sprawę z tego, że trudności te są natury technicznej i że narody Europy w swej przeważającej większości są **dojrzałe do zjednoczenia i pokoju**".

MINISTER WAENTIG

Jak donieśliśmy, następcą Grzesińskiego na stanowisku pruskiego ministra spraw wewnętrznych mianowany został nadprezydent (namiestnik) prowincji saskiej dr. Henryk Waentig, taksamo jak Grzesiński członek partji soc.-dem. Waentig liczy obecnie 60 lat. Już w r. 1899 był profesorem ekonomji na uniwersytecie berlińskim, gdzie wykładał do r. 1927. Przed trzema blisko laty mianowany został nadprezydentem i na tem stanowisku okazał wielkie zdolności administracyjne. Do partji należy jeszcze od czasów studenckich.

CZY KONIEC DYKTATUR W JUGOSŁAWJI?

Prasa wiedeńska podaje niepotwierdzone wiadomości z Białogrodu, jakoby zanosiło się na zmianę rządu w Jugosławji. W miejsce prezesa Rady ministrów generała Ziwkowicza miałby wejść polityk cywilny, którego zadaniem byłoby przygotować wybory na jesień. Jako następcę generała Ziwkowicza wymieniają b. ministra spraw zagranicznych Nincicza.

WYBÓR PREZYDENTA W BRAZYLJI

Wybór prezydenta republiki odbył się w spokoju. Według pierwszych obliczeń, największą ilość głosów zdobył Julio Prestes na stanowisko prezydenta republiki i Soares na stanowisko wiceprezydenta.

Lud krakowski za PPS

Przeciw niszczeniu Kas chorych — przeciw samowoli województwa

Sala teatru przy ul. Rajskiej wypełniła się w niedzielę po brzegi. Zgromadzeni w skupieniu słuchali mowców kreślących ciężkie położenie gospodarcze klasy pracującej.

Kilku młodzieńców i dwie dziewczynki starało się przerywać mowcom, — ale krakowscy towarzysze uporali się z nimi w dobitny sposób tak szybko, że posel tow. **Niedziałkowski** wśród zupełnego spokoju wygłosił cały referat, **druzgocący politykę systemu pomajowego.**

Ciekawą była taktyka komunistów. Gdy wyprowadzono z sali 8 komunistów i w sieni urządzono im właściwą „owację", odwoływali się **do policji**, krzycząc „policja, bo biją" Z panienką komunistyczną załatwił się jeden z zebranych w ten sposób, że na kolanie dał jej upomnienie ojcowskie i wtedy stwierdzono, że w dolnej garderobie miała „bibułę". Przy końcu dwóch młodzieńców starało się zakłócić okrzykami zebranie, ale uporano się z nimi szybko. **Komuniści okazali się sprzymierzeńcami BB**, chcąc zakłócić zgromadzenie robotników a nie wrogów klasy pracującej. Za to też pochwalił komunistów „Kurjerek", organ sanacyjny, nazywając ich delikatnie „niezadowoloną z wiecu publicznością".

* *

Zagaił wiec tow. **Przybyś**, stwierdzając, że rząd nie uczynił nic, aby położyć koniec kryzysowi gospodarczemu. Krzykacze komunistyczni usiłowali przerwać zagajającemu i otrzymali natychmiastową odpowiedź: **komuniści są sprzymierzeńcami kapitalizmu, usiłując rozbić jedność proletarjatu.**

Do prezydjum powołano jednomyślnie tow.: Packana, Jurę, Przybysia, Kożucha i Towpasza, na sekretarzy tow. mg. Z. Grossa i dr. Ganewolównę. Głos zabrał witany gorącemi oklaskami

tow. poseł Niedziałkowski:

— Ostatnie dni przyniosły nam nową taktykę klubu BB, polegającą na uniemożliwianiu wszelkiej pozytywnej pracy w Sejmie przez wywoływanie burd (krzyki komunistów). **To co na tej sali robią komuniści, w Sejmie robi BB.**

W tem miejscu rozbijacze podnieśli największy hałas, na jaki ich było stać. Po uciszeniu ich przez publiczność mówca ciągnie dalej.

— Niema w tem nic dziwnego, że **taktyka BB tak bardzo zbiega się z taktyką komunizmu.** Komunizm wszędzie jest **największą pomocą dla faszyzmu, który** tylko dzięki taktyce komunistów mógł zapanować we Włoszech. W tej taktyce BB jest system. Chcąc sparaliżować Sejm, wszczęli podjazdową walkę przeciw jego marszałkowi tow. Ignacemu Daszyńskiemu (okrzyki: hańba im! Niech żyje Daszyński!). Dziś na stanowisku marszałka Sejmu zetknął się tow. Daszyński znów oko w oko z tąsamą szlachtą, z którą przez tyle lat walczył razem z Wami w byłej Galicji. — Byłem wtenczas dzieckiem, ale pamiętam doskonale ten dzień w Wilnie, gdy odsłaniano pomnik Katarzyny, pamiętam tę zgraję policjantów przebranych po cywilnemu, jak krzyczeli na komendę: ura! **a wraz z nimi 80 polskich panów** z Meysztowiczem i Tyszkiewiczem na czele.

— Druga burda, jaką urządzili, to awantura na komisji wojskowej Sejmu. Charakterystyczniejszy od samej bójki był jej powód: protest przeciw wyborowi tow. pos. Pająka na prezesa komisji wojskowej pod pozorem, że on wraz z całą PPS żądał **zmniejszenia stanu armji stałej** o 60 tys. ludzi dla uzyskania tą drogą oszczędności, których możnaby użyć

NA WALKĘ Z KRYZYSEM GOSPODARCZYM

(oklaski). Z tego usiłowano zrobić zamach na bezpieczeństwo państwa. Jest wszakże rzeczą ogólnie wiadomą, że armja stała choćby bardzo liczna, ale oparta o kraj gospodarczo zniszczony, jest **bez wartości dla obrony państwa.** W tym wybuchu ukrywał się **duch kastowy.** Pułkownicy, adjutanci, nie chcieli znieść przewodnictwa podoficera, który walczył w okopach i brał kule w pierś, gdy oni zdobywali gwiazdki za biurkiem lub jako adjutanci przyboczni. To jest wysiłek **rozpaczliwej warjacji**, aby cofnąć Polskę wstecz.

— Nadszedł czas, by kraj zabrał głos i powiedział tym panom: Przyszliście do władzy w maju 1926 r. i trafiliście na wspaniałą konjunkturę stworzoną przez strajk górników w Anglji i nie przygotowaliście nic na gorsze czasy. Kryzys jest dziś zjawiskiem ogólnoeuropejskiem, ale **w Polsce jest szczególnie ciężki**, bo rządzi nami sanacja, która roztrwoniła to, co było na czarną godzinę. Drugą ciężką winą sanacji jest ten stan nieustającej niepewności, w którym nasz kraj się znajduje i który

POZBAWIA GO KREDYTU ZAGRANICĄ.

Kto zechce pożyczyć państwu, które znajduje się ciągle w przededniu rewolucji, czy zamachu stanu, czy „oktrojowania"? Nawet na najbardziej nam politycznie życzliwym paryskim rynku giełdowym żądają przedewszystkiem rządu stałego, **opartego o Sejm.** Zagranica przez chwilę sądziła, że rząd Bartla jest takim normalnym rządem. Burdy BB **rozwiały to złudzenie.** W tej sytuacji polityka PPS nie mogła być obliczona na efekt. Mieliśmy **obowiązek nie dopuścić do zamiany ukrytej dyktatury na jawną i odbudować demokratyczną konstytucję.** Jest już czas najwyższy, 5 minut na 12-ą, aby **Polska wkroczyła na drogę prawdziwej demokracji.** Socjalizm musi pokierować wszystkiemi siłami, które chcą się oprzeć dyktaturze. Pierwszym krokiem w tym kierunku było obranie tow. Daszyńskiego marszałkiem Sejmu, drugim

ZORGANIZOWANIE CENTROLEWU,

co dało nam poraz pierwszy w Polsce Sejm uorganizowany od wewnątrz. Partja, która ma 1 i pół miljona zwolenników i wielką tradycję dawnych PPS i PPSD, **nie może wyrzec się odpowiedzialności.** W całej Europie walka o demokrację prowadzona jest **pod wodzą socjalizmu** i w Polsce walkę tę my prowadzić będziemy **o likwidację sanacji na rzecz demokracji** a nie jakiejś innej formy faszyzmu (oklaski).

SPRAWA PRYSTORA

jest prostą: **minister, który złamał prawo, musi sobie pójść.** Od rządu Bartla żąda Sejm planu walki z kryzysem gospodarczym. Rząd, któryby nie potrafił jasno i publicznie powiedzieć, jak zamierza walczyć z kryzysem, **musiałby być natychmiast zmieciony.** Zaklęte koło kryzysu nie **może być przerwane**, dopóki **płace robotnicze stoją na tak niskim poziomie jak teraz.** Walcząc o wzmożenie siły konsumcyjnej narodu przez ich podniesienie, nie zapominamy jednak bynajmniej, że kryzys gospodarczy jest związany organicznie na śmierć i życie **z ustrojem kapitalistycznym.** W obrębie tego ustroju można go zmniejszać, ale nie można go usunąć zupełnie. **Dokona tego dopiero zwycięski socjalizm!** Lecz jeszcze, zanim ten dzień nadejdzie, lud zawoła do ludzi, którzy ten kryzys swoją polityką pogłębili i zaostrzyli: **„Odejdźcie precz! na wasze miejsca wkracza demokracja!"** (Burzliwe oklaski).

Gdy długie, niemilknące oklaski, jakiemi publiczność przyjęła przemówienie tow. posła **Niedziałkowskiego** uciszyły się, przewodniczący tow. Packan zakomunikował, że przedstawiciel starostwa zastrzegał się, aby mówcy nie atakowali marsz. Piłsudskiego, oraz że p. Prystor nie złamał prawa. Te ostatnie zastrzeżenia wywołały na sali wielką wesołość. Tow. poseł **Niedziałkowski** odpowiedział z miejsca, **że tylko osoba prezydenta** Rzeczypospolitej stoi ponad krytyką. **Wszyscy bez wyjątku ministrowie jej podlegają** i żadna władza zabraniać krytykowania nie może.

Następnie zabrał głos powitany burzą oklasków

TOW. POSEŁ MASTEK,

zwracając uwagę zgromadzonych, że komuniści zachowują się dzisiaj tak, jakby współdziałali z sanacją i starali się dać władzom powód do rozwiązania zgromadzenia, poczem przedstawił obecne **rządy komisarskie w Kasach chorych** i orzeczenie podkomisji sejmowej, stwierdzające niewątpliwie, że zniszczenie samorządów Kas chorych było złamaniem prawa. „Z tem musi się pogodzić i komisarz i starosta **i wojewoda** i p. Prystor. **P. Kolklewicz musi Kasę opuścić.** — **Może zająć opróżnioną przez Czumę posadę w magistracie i znów wskazywać nieboszczykom miejsca na Rakowicach.**

Zaraza komisarska wtargnęła i do samorządów. Dziesięć lat czeka już Małopolska na samorząd gminny w odrodzonej Polsce. Zamiast tego dostaje komisarzy. Gdy mamy pięcioprzymiotnikową ordynację wyborczą do Sejmu, jak można tolerować kurjalne Rady miejskie. ZPPS zgłosił w Sejmie odpowiedni wniosek, ale BB **sabotuje prace nad samorządem.**

Przedstawiwszy w krótkości historję IV koła w krakowskiej Radzie miejskiej, mówca stwierdził, że wojewoda krakowski, lekarz z zawodu a nie prawnik, jakby być powinno, **nie zatwierdza wyboru tow. Leona Feldmana w miejsce ś. p. tow. Englisza**, bo nie lubi patrzeć na socjalistów (okrzyki oburzenia na sali). OKR krakowski uchwalił prowadzić w tej sprawie **akcję bezwzględną póki prawu nie stanie się zadość.** Tow. poseł **Mastek** zakończył odczytaniem znanej uchwały OKR, prosząc o uchwalenie jej jako rezolucji przez zgromadzenie. Grzmot oklasków był odpowiedzią.

W końcu tow. poseł **Niedziałkowski** udzielił odpowiedzi na interpelację jakiegoś komunisty, dlaczego uchwalono budżet. Gdyby budżet został odrzucony, rząd miałby prawo robić wydatki w granicach zeszłorocznego budżetu, a „teoretycy" sanacyjni już „wyinterpretowali", że rząd w takich razach wiąże tylko suma globalna, w obrębie której może rozdzielać pieniądze jak chce. Byłoby to pole do najgorszych nadużyć, do czego Sejm nie mógł dopuścić.

Po tem oświadczeniu tow. mgr. Gross odczytał następującą

REZOLUCJĘ:

„Robotnicy krakowscy na zgromadzeniu z 2-go marca br. stwierdzają: 1) że sytuacja gospodarcza w kraju, wytworzona przez czynniki pomajowe, doprowadziła państwo do ruiny, do wzrostu bezrobocia i nędzy mas pracujących, 2) że tylko likwidacja systemu pomajowego i zakulisowych rządów pułkowników przywrócić może demokrację, wolność i spokój w stosunkach wewnętrzno-politycznych, 3) że rządu komisarskie prowadzą miejską Kasę chorych do zniszczenia. Robotnicy potępiają zarządzenie komisarza krakowskiej Kasy chorych, który szafując bezprawnie pieniędzmi robotniczemi wypłacił BB-Federacji Obrońców Ojczyzny znaczną subwencję i żądają usunięcia obecnego komisarza Kasy za to bezprawie. Usunięcie min. Prystora oraz przywrócenie samorządu Kas chorych uważają robotnicy krakowscy za bezwzględną konieczność dla ochrony zdrowia mas robotniczych, 4) domagają się wprowadzenia ubezpieczenia na starość i na wypadek niezdolności do pracy, 5) niepowołanie socjalistycznych radców miejskich uważają zgromadzeni za akt polityczny, zwrócony przeciw PPS. Robotnicy krakowscy całą siłą zorganizowanej klasy robotniczej poprą akcję OKR, aby zwyciężyło prawo nad gwałtem i bezprawiem, 6) robotnicy krakowscy potępiają zamachy posłów BB na terenie Sejmu, zdążające do rozbicia parlamentaryzmu polskiego — jako objaw warcholstwa i szlacheczyzny, które wykazują, że BB jest zlepkiem bezprogramowym, dążącym do zniszczenia burdami państwa... Zgromadzeni wyrażają pełne zaufanie Klubowi poselskiemu PPS za jego dotychczasową działalność i uznanie dla marszałka Daszyńskiego".

Przewodniczący tow. Packan poddał pod głosowanie zarówno tę rezolucję jak i odczytaną przez tow. posła Mastka uchwałę OKR w sprawie mandatu tow. Feldmana. Obie rezolucje zostały przyjęte **jednogłośnie**, poczem ze śpiewem „Czerwonego Sztandaru" na ustach zgromadzeni rozeszli się do domów.

* * *

Godne podkreślenia jest **nikczemne tchórzostwo komunistów,** którzy wysłali do robienia awantur już nie młodzież, ale **poprostu dzieci.** Między „manifestantami" była jedna **13-letnia dziewczynka**, — rozrzucająca odezwy, których treści biedne dziecko, oczywiście nie było w stanie zrozumieć. Posługiwanie się obałamuconemi dziećmi do podobnych akcyj to już nie warcholstwo, ale **podłość bez granic.**

Uchwały Rady ministrów

—o—

Warszawa, 3 marca (PAT). Dnia 1 bm. pod przewodnictwem prezesa Rady ministrów Bartla odbyło się posiedzenie Rady ministrów, na którem uchwalono m. in.: 1) projekt ustawy o funduszu kultury narodowej, 2) projekt rozporządzenia prezydenta Rzplitej w sprawie odznak władz, urzędów, zakładów, instytucyj i przedsiębiorstw państwowych, 3) projekt ustawy o tymczasowym ustroju m. Gdyni, 4) projekt ustawy uzupełniającej zakres wykroczeń ściganych w trybie oskarżenia prywatnego na obszarach, na których obowiązuje ustawa karna z r. 1852, 5) projekt ustawy o zastosowaniu postępowania karno-administracyjnego do niektórych przestępstw karnych dotychczas w postępowaniu sądowem, 6) projekt ustawy, dotyczącej zmiany przepisów karnych ustawy z 23 maja 1924 r. o powszechnym obowiązku służby wojskowej, 7) projekt ustawy o zasileniu funduszu Izb rzemieślniczych, 8) projekt ustawy o skupie kolei żelaznej Chabówka—Zakopane z odnogą Nowy Targ—Sucha Hora, 9) projekt ustawy o skupie lokalnej kolei Lwów—Stojanów, 10) projekt ustawy o opiece społecznej nad cudzoziemcami, projekt ustawy o ograniczeniu nadmiernego podziału gruntów, wreszcie 11) projekt ustawy o państwowym funduszu drogowym.

Interpelacja tow. posła Jana Nosala

DO P. MINISTRA SPRAW WEWNĘTRZNYCH W SPRAWIE ROZWIĄZANIA RADY GMINNEJ W BABICACH, POWIAT OŚWIĘCIM

W miesiącu wrześniu 1929 r. województwo zatwierdziło wybory do Rady gminnej w Babicach, pow. Oświęcim. Na dzień 21 grudnia 1929, wskutek polecenia starostwa wyznaczono posiedzenie dla ukonstytuowania się Rady i wyboru zwierzchności gminnej, które to posiedzenie otworzył najstarszy wiekiem członek nowoobranej Rady. — Radny Kajtoch, wójt z poprzedniej kadencji, zawieszony w urzędowaniu na skutek udowodnionej działalności na szkodę gminy, oraz kilku jego zwolenników, widząc, że nie osiągną większości na zebraniu, zdekompletował z całą świadomością posiedzenie, celem niedopuszczenia do wyboru zwierzchności gminnej. Starostwo w Oświęcimiu miast ukarać stosownie do ustawy radnych udaremniających wybory i zarządzić ponowny wybór zwierzchności gminnej, rozwiązało nowowybraną Radę gminną i wprowadziło jako komisarza urzędnika kolejowego, oraz mianowało Radę przyboczną. Do tej Rady przybocznej mianowało starostwo poprzedniego wójta Fr. Kajtocha, poprzedniego asesora J. Kulczyka, oraz J. Siekierę, tj. ludzi, którzy stali pod zarzutem, że pomagali w nadużyciach Fr. Kajtocha, poprzedniego wójta. W ten sposób obywatele Babic stali się świadkami gorszącego widowiska, gdyż starostwo powołało do „sanowania" gospodarki ludzi stojących pod oskarżeniem o nadużycia na szkodę tejże gminy. Ten sam starosta p. Zarzecki, który zarządzeniem z dnia 19 czerwca 1927 r. L. 12232/27 zawiesił w urzędowaniu wójta Fr. Kajtocha, zamianował go wraz z jego pupilkami na członków Rady przybocznej.

Wobec powyższego podpisani zapytują p. ministra: Czy skłonny jest wejrzeć w gospodarkę p. starosty Zarzeckiego? Czy skłonny jest wydać polecenie, aby gminie Babice przywrócono natychmiast autonomiczne władze, ponieważ gmina ta musi dochodzić swych strat, które spowodowali: poprzedni wójt Franciszek Kajtoch, jego następca Piotr Ledwoń, oraz ich wspólnicy.

Warszawa, dnia 28 lutego, 1930 r.

Po co dzwonić frazesami, jak ostrogami?

Pisaliśmy parokrotnie o tem, że różne pióra wykorzystały niefortunny zwrot, użyty przez przedstawicieli prokuratury generalnej, broniącej skarbu państwa przeciwko pretensjom, wytaczanym obecnie co pewien czas przez potomków powstańców.

Odsądzono ich od wszelkich uczuć polskich tak, że prezes Bukowiecki uczuł się w obowiązku przypominać ich rany i odznaczenia, zdobyte przy obronie granic polskich.

Otóż jednemu z oskarżycieli — ostrej repliki udzielił „Tydzień", organ p. St. Thugutta, pisząc:

„W głośnej sprawie procesu p. Uszyckiej przeciw państwu o zwrot skonfiskowanego przez Moskali majątku z listem otwartym, wyrażającym najwyższe oburzenie z powodu zwrotu, użytego przez prokuratora Sądu Najwyższego oraz stanowiska zajętego przez przedstawicieli Prokuratorji Generalnej wystąpił również emerytowany gen., p. Sochaczewski. P. Sochaczewski powołuje się na zasługi swych przodków, począwszy od Łokietka. Dwaj pradziadowie wystawili własnym sumptem dla Kościuszki pułk kawalerji, dwaj dziadowie jego bili się pod Grochowem, Ostrołęką, na Woli, ojciec jego osiwiał w 26 roku życia po nocy oczekiwania na rozstrzelanie w twierdzy kijowskiej. Chylimy czoła przed tymi bojownikami Kościuszki, bohaterami z pod Grochowa, Ostrołęki i Woli i przed tym ostatnim, który w twierdzy moskiewskiej posiwiał. Nic przeszkodziło to jednakże p. Sochaczewskiemu przed wojną światową być podpułkownikiem zawodowym w armji rosyjskiej! Dalecy jesteśmy od tego, abyśmy chcieli kwestjonować patrjotyzm naszych oficerów, pochodzących z armij zaborczych, a więc i z armji rosyjskiej. Lecz musimy, niestety, powiedzieć, że napewno nie powinien był wstąpić do armji rosyjskiej i nosić z własnej nieprzymuszonej woli szlif carskich p. Sochaczewski. Zbyt bliska była bowiem pamięć ojca jego, który w 26 roku życia posiwiał w więzieniu moskiewskiem, zbyt silna była w rodzinie jego i zbyt świeża zupełnie inna tradycja. Nie wypadało p. generale, nie wypadało... Dlatego, że używając tylko słów generała — kości ojca i dziadów jego przewróciły się przez to w grobie...

Nie przeszkodziło to jednak p. generałowi odsądzić od czci i wiary za brak patrjotyzmu i pouczać o świętej dla nich tradycji powstań narodowych ludzi, którzy nie byli moskiewskimi, a tylko polskimi oficerami, i których piersi zdobią tylko nasze, polskie krzyże Virtuti Militari i waleczności. Czyż nie lepiej było zatem nie zabierać głosu, p. generale?

Wszystko to — konkluduje „Tydzień" piszemy dlatego, że dokoła niefortunnego zwrotu przedstawiciela Prokuratorji nadto już rozpętuje się heca. Zwrot zwrotem, a sprawa nie jest bynajmniej tak prosta, jak się różnym „generałom" wydaje".

Dwa pojmowania honoru

OŚWIADCZENIE POS. STAŃCZYKA

Pan poseł Kleszczyński: szlachcic, legjonista, kawaler orderu „Virtuti Militari" i wielu innych orderów, obraził mnie pierwszy podczas mego przemówienia w Sejmie obelżywemi okrzykami. Prowokowany przez p. Kleszczyńskiego, uniosłem się i rzuciłem pod jego adresem i — to pośrednio — obraźliwy okrzyk. Kiedy się dowiedziałem, że pan poseł Kleszczyński walczył w legjonach o niepodległość ojczyzny i że — wobec tego — swoim okrzykiem wyrządziłem mu krzywdę, nie wchodząc w to, że zostałem pierwszy obrażony, uznałem za obowiązek nietylko honoru, ale i sumienia — p. Kleszczyńskiego za wyrządzoną mu krzywdę zaraz przeprosić.

Na drugi dzień ukazały się w pewnych pismach obozu p. Kleszczyńskiego kłamliwe twierdzenia, jakoby podczas kłótni p. Kleszczyński mnie spoliczkował.

Sądziłem, według moich pojęć o obowiązkach ludzi honoru, że pan poseł Kleszczyński te twierdzenia kłamliwe sprostuje. Myślałem nawet, że tego rodzaju kłamliwe twierdzenia pism obozu, do którego p. Kleszczyński należy, nietylko mnie, ale i jego dotkną niemile.

Niestety, pan poseł Kleszczyński nietylko nie uznał za nakaz swojego honoru mnie przeprosić, ale nawet sprostować kłamliwych twierdzeń jego prasy, jakoby mnie uderzył.

Ja nie jestem szlachcicem, a tylko, ot sobie zwykłym człowiekiem. Boziewicza nigdy nie czytałem. Nie jestem kawalerem żadnego orderu, a jednak, idąc za nakazem sumienia i przepraszając pana Kleszczyńskiego za niesłusznie wyrządzoną w uniesieniu krzywdę, zdaje mi się — i to, według moich, nie wiem, czy zgodnych z Boziewiczem, pojęć o honorze — że postąpiłem daleko zgodniej z honorowemi „kodeksami" sumienia, aniżeli p. Kleszczyński, który nie reaguje nawet na rozsiewane świadomie przez jego prasę kłamliwe wiadomości.

Ha! widocznie istnieją dwie miary pojęć „honorowych". Ja jednak pozostanę przy swojej, coprawda, nie opartej na takich fundamentach, jak szlachectwo, ordery, Boziewicz, ale tylko na skromnym, prostym kodeksie uczciwego sumienia, które nakazuje wyrządzoną mimowolnie komuś krzywdę nagrodzić.

Jan Stańczyk, poseł na Sejm.

Z ruchu socjalistycznego

—o—

MANIFESTACYJNE ZGROMADZENIE W WIELICZCE

W niedzielę 2 marca odbyło się wielkie zgromadzenie na rynku pod gołem niebem. Licznie przybyli chłopi z powiatu, którzy coraz więcej garną się w szeregi socjalistyczne. Zagaił przewodniczący komitetu powiatowego tow. **Lachman**, którego jednomyślnie wybrano przewodniczącym. Pierwszy zabrał głos tow. poseł **Nosal**, który przedstawił obecną sytuację polityczną i gospodarczą w państwie oraz zobrazował pracę posłów socjalistycznych w Sejmie. Z kolei przemówił tow. **dr. Szumski**, który omówił sprawy samorządu gminnego i Kas chorych. W szczególności zwrócił mówca uwagę na stosunki w powiecie wielickim, gdzie ostatnio rozwiązano Tymczasowy Zarząd powiatowy a na miejsce jego mianowano nowy, złożony tylko z członków BB, którzy nie reprezentują ogółu ludności.

Zgromadzeni nagrodzili mówców burzliwemi oklaskami.

Następnie przyjęło rezolucję, wyrażającą **zaufanie posłom i senatorom socjalistycznym** a potępiającą działalność BB jako skierowaną przeciw Sejmowi i przeciw państwu. W rezolucji zebrani stwierdzają, że antypaństwowa robota BB i BBS spotka się **ze stanowczym oporem ze strony ludności.** W dalszym ciągu rezolucja protestuje przeciwko nieuzasadnionemu rozwiązaniu Tymczasowego Zarządu powiatowego i domaga się jak najszybszego uchwalenia ustaw samorządowych.

Okrzykiem na cześć Sejmu, marszałka tow. Daszyńskiego i PPS oraz odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru" zakończono imponujące zgromadzenie.

Niedzielne zgromadzenie stanowi niezbity dowód, że **zarówno Wieliczka jak i powiat wiernie stoją pod sztandarami PPS.** Grupka warchołów z pod znaku zdrajców bebesowskich nie ma najmniejszego wpływu i znaczenia wśród górników wielickich. Jasio Okoński, który wiele obiecywał swym protektorom, został osamotniony. Wszyscy odwrócili się od człowieka, który w najcięższym momencie opuścił szeregi robotnicze i poszedł do wrogów klasy pracującej. Próbował macić wśród robotników, robił co mógł, sprowadził nawet „mesjasza" bebesowskiego p. dra Bobrowskiego, nic to jednak nie pomogło sanacji — wręcz przeciwnie, jeszcze bardziej skupili się robotnicy w szeregach PPS. Odpowiedzią na niecne machinacje bebesowskie było **wzmocnienie organizacji zawodowej i politycznej** i wytężona praca organizacyjna i propagandowa wśród chłopów i robotników. **Twierdza socjalizmu w Wieliczce została nie zachwiana.**

Z TEATRU

Teatr im. J. Słowackiego **„GRAND HOTEL"**, komedja w trzech aktach Pawła Franka, przekład J. Migowej.

Istnieją sztuki, których powodzenie sceniczne wyłącznie niemal zależy od jednej, szczęśliwej konjunktury: wymarzonych wykonawców... — „Świt, dzień i noc" długotrwałą łaskę swoich sukcesów zawdzięczał u nas p. Malickiej i Węgierce. Inneręce starłyby były z tej komedyjki delikatny puszek i uczyniły może nudną, rozwlekłą ramotę.

Losy „Grand Hotelu" postawione zostały przez autora na jedną kartę: wykonawcy roli Ebera. Od niego zawisło, czy widownia odniesie się do tego utworu raczej odpornie, jako do wybryku scenicznego zamało ceremonjującego się z rzeczywistością. Czy też spoglądając przez pryzmat gry aktorskiej — gry ulubieńca swojego, który ją podbija wdziękiem, humorem, werwą, uwierzy autorowi na chwilę, że pomysł mistyfikatorski, którym ją raczy, nie przebrał miary; ułagodzi się i nie będzie szukała żadnych racyi, lecz śledzić będzie z satysfakcją race gry szampańskiej. Przed laty na naszej scenie mógł był szukać w podobnej roli popisu — Leszczyński. Natarczywość zabiegów i wybiegów, użytych wobec nieznanej kobiety w akcie pierwszym, przeprowadzona z jego aplombem, tłumaczyłaby łatwiej, dlaczego tak prędko dała się ona rozbroić. Oczywiście p. Pawłowski takiej wylatkowej skali wymagań nie mógł uczynić zadość: — dysponował autentyczną młodością, wniósł dobre chęci. W swojem ujęciu pozostawił dużo momentów niewyzyskanych, co niewątpliwie odbijać się musiało na grze p. Jaroszewskiej — zbyt chłodnej, zanadto do ostatka celebrującej swoją rolę. Jej aparycja usprawiedliwiała zapał młodzieńca, ale jego debiut uwodzicielski mało dawał podniet, czy punktów zaczepienia, do tych replik niepisanych, które dodają podobnym scenom uroku i migotliwości klejnocików... Słowem p. Jaroszewska byłaby świetniejszą z doskonalszym partnerem.

Z figur pobocznych dobry był p. Fabisiak, jako udręczony przyjaciel Ebera, rewanżujący mu się cytatami z kodeksu karnego. Tymczasem autor pozwala swojemu lekkoduchowi uniknąć twardego łoża więziennego — przeciwnie w przyległej sypialni... Zresztą nie chcę zdradzać tajemnicy zakończenia sztuki. Dodam tylko, że w tej bajeczce karnawałowej rolę dobrej wróżki spełnia nawet Rotschild — w miłej interpretacji p. Grolickiego.

Zastęp.

„Tajemnica urzędowa“ dra Kolkiewicza

Ile razy w Sejmie jest mowa o finansowej działalności komisarza krakowskiej Kasy chorych, dra Kolkiewicza, ogarnia go dziwny stan zdenerwowania. Jak burza wpada do biura buchalterji i robi ordynarną awanturę, wcale nielicującą z osobą „poważnego doktora praw“. Pan komisarz Kolkiewicz zapomina o najprymitywniejszych zasadach dobrego wychowania i wobec Bogu ducha winnych panienek, wystraszonych jego krzykami, **bije pięścią w stół i obiecuje rozpędzić całe** biuro za nieutrzymywanie „tajemnicy urzędowej“.

Gdy autonomiczny Zarząd rządził Kasą, zamknięcia rachunkowe drukowano co miesiąc i rozdawano je nietylko członkom Zarządu i do wszystkich biur Kasy, ale ogłaszano je w prasie krakowskiej, a każdy, kto tego sobie życzył, mógł egzemplarz takiego miesięcznego, czy kwartalnego zamknięcia rachunkowego otrzymać w biurze sekretarjatu Kasy. Zarząd wychodził z punktu widzenia, że tak każdy pracodawca opłacający 3/5 wkładek, jak i ubezpieczony, opłacający 2/5 wkładek, mają **prawo wiedzieć, jak się gospodaruje temi pieniądzmi**, na co idą fundusze przez nich składane. Innego zdania jest dr. Kolkiewicz. Gdy za jego rządów wydatki na administrację **podskoczyły gwałtownie z 8—9% na 14% wpływów**, to u niego jest to „tajemnica urzędowa“. Ubezpieczonym i ubezpieczającym **nie wolno wiedzieć, na co obracają się przez nich tak krwawo składane fundusze**, bo to „tajemnica urzędowa“ p. Kolkiewicza. Jemu wolno grosz publiczny wydawać **bez kontroli**, ale tym, co ten grosz składają, nie wolno się zapytać, **na co ten grosz idzie**, bo to **„tajemnica urzędowa“**. A gdy się spróbuje rąbek tajemnicy uchylić, to krzyk, że się łamie „tajemnicę urzędową“.

Prezent z funduszów ubezpieczonych ofiarowany lure caduco jakiejś federacji wojskowej w kwocie 750 zł. w chwili, **gdy się chorym świadczenia utrudnia**, to także „tajemnica urzędowa“. Tych „tajemnic urzędowych“, jak się zdaje, jest więcej i wartoby je zbadać dokładnie. Może komisja sejmowa zechce się tem zająć, wyświetlając te „tajemnice urzędowe“ i całą „radosną działalność“ p. dr. Kolkiewicza.

BENEDYKT HERTZ

Hrabia Żubr

Huczą bębny, grzmią trąby, łopocą sztandary,
Otoczyło plac wojsko. Gala się zaczyna.
Z spiżowego pomnika opadły kotary
Jekaterina!
„Boże, caria chrani“. Niech Wilno pamięta,
że „point de reveries“... że wola cara święta —
księga przeszłości zamknięta.
Jest-że Polak, co tutaj carskie prawo zna?
I wystąpił hrabia Żubr,
dziedzic historycznych dóbr,
i krzyknął: Ja!

Wojna. Car łaskaw. Serca chce podbić Polaków
zaklęciem, z marzeń ojców i dziadów wysnutem.
Gotów z Warszawą złączyć i Poznań i Kraków
pod jednym knutem.
Gubernja Lwowska już zwrócona macierzy,
a dla zbawienia dusz pop śladem wojska bieży.
Wierności Lachów znak świeży
kto Moskwie da?
I wystąpił hrabia Żubr,
dziedzic historycznych dóbr,
i krzyknął: Ja!

Na Zamku, na królewskim... hej, czy mi się marzy?
Mazurka Dąbrowskiego brzmią radosne tony.
Wiwat!... Tłum uroczyście wita dygnitarzy
Polski wskrzeszonej.

Żołnierską zmyty krwią ślad hańby wiekowej.
Budnie przyszłość swą dziś wolny lud piastowy.
Kto polski znak honorowy
na pierś wziąć prawo ma?
I wystąpił hrabia Żubr,
dziedzic historycznych dóbr,
i krzyknął: Ja!

Ruch kolejarski

—o—

PRZEDŚMIERTNE PODRYGI WARCHOŁÓW

Grupka warchołów rozbijających Związek zaw. maszynistów celem stworzenia sanacyjno-protekcyjnej organizacji, któraby przeciwstawiała się wszelkiemu postępowi, tracąc grunt pod nogami, postanowiła się ratować i w tym celu zwołała Zjazd warchołów do Poznania, a dla zareklamowania tegoż posłużył im „Blagier Codzienny“. — Aranżerowie frondy postanowili wezwać delegatów swych do Poznania, by tam spokojnie „pokiwać palcami w butach“ przeciwko Związkowi zawodowemu maszynistów za to, że odważył się wbrew woli kilku wichrzycieli, podobnych do Podermańskiego, przystąpić do Centralnej Komisji Związków Zawodowych.

Życzymy wam warchoły pomyślnego końca, przypominając równocześnie, że „wolno psu na Pana Boga szczekać“, wam zaś na ZZK i ruch klasowy.

P. Podermański, który ma za sobą niespożyte zasługi z pracy konsumowej, siedziałby raczej cicho i marzył o przeszłości a nie angażował się w robocie rozbijackiej. Fronda zapewne dla niego konsumu nie stworzy, a ze swemi zdolnościami mógłby jedynie tam mieć pole do popisu.

Maszyniści czują, że przedstawiają siłę, która mocodawcom warchołów jest nie na rękę. Niechaj „Blagierek“ wmawia w swych czytelników rozbicie ZZM, maszyniści wyrażają rozbijaczom pogardę i wołają na całą Polskę „Niech żyje ruch klasowy, niech żyje ZZM!“ **Maszynista.**

KRONIKA

Kraków, 4 marca.

XVIII „czwartek“ w TUR

Na XVIII „czwartku“ w TUR przy ul. Dunajewskiego 5 II piętro dnia 6 bm. wygłosi niezwykle interesujący odczyt **dr. Stanisław Immich, roentgenolog.** Tematem odczytu będzie zagadnienie:

„CO TO SĄ PROMIENIE ROENTGENA I JAKIE MAJĄ ZASTOSOWANIE?“

Ze względu na ciekawy temat jawcie się licznie na prelekcji. **Początek o godz. 7 wiecz.** Wstęp 50 groszy, dla członków TUR i Zw. zawodowych 20 groszy. Członkowie Or. Ml. TUR i Zakł. Użyt. Publ. mają wstęp wolny.

—ooo—

Poranek „Lutni Robotniczej“ TUR

Poranek muzykalno-wokalny Stow. śpiewackiego „Lutnia Robotnicza“ TUR odbędzie się w niedzielę 9 marca w Domu górników przy Al. Krasińskiego 16.

Na program złożą się: **koncert cytrowy** zespołu prof. **F. Kostła**, występ znanego skrzypka **p. I. Landaua**, który wykona szereg utworów koncertowych — przy fortepianie p. **Mantel, produkcje chóralne „Lutni Robotniczej“ pod batutą prof. Życzkowskiego** i deklamacja **tow. A. Patyny.** — Koncert „Lutni Robotniczej“ wzbudził u miłośników muzyki wielkie zainteresowanie, zwłaszcza że chór po dłuższej przerwie wystąpi poraz pierwszy w zmienionym składzie. Początek o godz. 11 rano. Bilety wstępu w cenie 1'70 zł., 1'20 i 70 gr., wraz z garderobą do nabycia wcześniej w Org. Młodzieży TUR III piętro ofic. i w OKR II piętro (ul. Dunajewskiego 5).

—ooo—

Zarząd główny TUR

Sekretarjat Generalny TUR zawiadamia, że w Klubie Senackim ZPPS dn. 7 marca (piątek) o godzinie 18'30 odbędzie się posiedzenie Zarządu głównego TUR. Porządek dzienny: 1) Sprawozdanie Sekretarjatu Generalnego TUR. 2) Sprawa Organizacji Młodzieży TUR. 3) Sprawy bieżące.

—ooo—

Robotnik przejechany na śmierć przez pociąg

Przejechany został przez pociąg osobowy na torze kolejowym na przestrzeni Kraków-Mydlniki, koło mostu kol. nad ul. Wrocławską umysłowo chory Stanisław Madoń, lat 29, robotnik, stanu wolnego, zam. przy ulicy Mazowieckiej 100. **Zwłoki zabitego zostały zupełnie zniekształcone.** Według zapodania brata zabitego wymieniony od dłuższego czasu chory był umysłowo a krytycznego dnia wyszedł z domu około godz. 14 w niewiadomym kierunku i uległ nieszczęśliwemu wypadkowi lub też popełnił on samobójstwo. Zwłoki po dokonaniu oględzin lekarskich przewieziono do Zakładu medycyny sądowej.

SPRAWY MIEJSKIE. Pod przewodnictwem wiceprezydenta Ostrowskiego, a przy udziale prez. inż. Rollego i wiceprez. dra Schneidra, dra Wielgusa oraz dra Landaua obradowała w dniu 1 bm. Sekcja I. gospodarcza Rady miasta. Z porządku dziennego uchwalono wybrać subkomitet do zbadania na miejscu sprawy zabudowania i parcelacji gruntu przy ul. Szlak i Krowoderska i przedstawienia wniosków R. m., dalej zatwierdzono plan zabudowania gruntów krak. Towarzystwa Wzajemnych Ubezp. przy ul. Basztowej. Na tem porządek dzienny wyczerpano.

ODZNACZENIE CZESKIE DLA PREZ. ROLLEGO. W sali na ratuszu krakowskim odbyło się wczoraj wręczenie prezydentowi K. Rollemu wysokiego odznaczenia gwiazdą komandorską orderu „Białego Lwa“, nadaną mu przez prezydenta Rzeczypospolitej czechosłowackiej Masaryka. Uroczystość rozpoczęło przemówienie konsula czechosłowackiego w Krakowie dr. Maixnera, któremu prezydent Masaryk poruczył wręczenie odznaczenia. Odpowiedział prez. Rolle, kończąc okrzykiem na cześć Rzplitej czechosłowackiej i jej prezydenta, poczem chór odśpiewał hymn czeski „Gde domov moj“. Na zakończenie konsul dr. Maixner wzniósł okrzyk na cześć Rzplitej Polskiej i prezydenta Mościckiego, poczem odśpiewano hymn państwowy.

ZAMACH SAMOBÓJCZY KUPCA. Wczoraj wezwano pog. rat. „pod Telegraf“ na ul. Kanoniczą, gdzie 46-letni St. Widerski, kupiec, wypił w zamiarze samobójczym, większą ilość lyzolu. Lekarz pogotowia po udzieleniu pierwszej pomocy nieszczęśliwemu, przewiózł go do szpitala. Powodem zamachu samobójczego były kłopoty finansowe.

NAPADNIĘTY NA UL. GRODZKIEJ. Na pog. rat zgłosił się 33-letni Wł. Dusiński z ciętą raną na ręce. Dusiński zeznał, że został napadnięty na ul. Grodzkiej przez jakichś osobników i silnie poturbowany.

DYREKCJA PAŃSTWOWEJ SZKOŁY PRZEMYSŁOWEJ W KRAKOWIE prosi nas o wyjaśnienie, że podana w nrze z 1 marca wiadomość pt. „Dzikie wybryki młodzieży szkolnej“ jest nieścisłą, gdyż sprzeczka powstała nie pomiędzy uczniami tej szkoły, lecz pobili się uczniowie prywatnej szkoły rzemieślniczej, która mieści się czasowo w budynku państwowej szkoły przemysłowej.

PLAGA WŁAMAŃ. Dostali się nieznani narazie sprawcy do bufetu Jakóba Horowitza w teatrze „Pantera“ przy ul. Rajskiej, skąd skradli wódki, papierosy i czekoladę, łącznej wartości 300 zł. Dochodzenia w toku. — Regina Schmalholz, zam. przy ulicy Miodowej 24, zgłosiła w policji, że skradziono jej z niezamkniętego przedpokoju trzy płaszcze damskie, wartości 300 zł. Pod zarzutem tej kradzieży, aresztowały organa śledcze tut. Wydz. śledczego Wkissa Abrahama, lat 17, znanego złodzieja, zam. przy ul. Nadwiślańskiej 4. Skradzione płaszcze od aresztowanego odebrano i zwrócono poszkodowanej, zaś jego odstawiono do aresztów sądowych. Banet Szymon, kupiec, zam. przy ul. Rękawka 9, zgłosił w policji, że dostał się nieznany sprawca do jego mieszkania przy pomocy wytrycha, skąd skradł srebro stołowe, wartości 600 zł. Dochodzenia w toku. — Żychowski Józef, lat 22, zam. przy ul. Kazimierza Wielkiego 26, aresztowany został za włamanie do gablotki sklepowej Lipmana Lusta przy ul. Florjańskiej 49 i kradzież towarów galanteryjnych, wartości 50 zł. Skradziony towar od aresztowanego odebrano i zwrócono poszkodowanemu, zaś jego odstawiono do aresztów sądowych.

—ooo—

—ooo—

Z TOWARZYSTWA BADAŃ EUROPY WSCHODNIEJ I BLISKIEGO WSCHODU W KRAKOWIE. Były premjer Jan Kucharzewski wygłosi dnia 14 bm. w sali Kopernika Uniwersytetu Jagiellońskiego odczyt pod tytułem „Bakunin, Marx i Mazzini — z dziejów ruchu rewolucyjnego“.

Konferencja u Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie szkolnictwa średniego

Jak już donosiliśmy, we czwartek 6 bm. odbędzie się na Zamku w Warszawie w sali „Rycerskiej" **wieczór dyskusyjny poświęcony warunkom rozwoju państwowej szkoły średniej ogólnokształcącej.** W wieczorze tym **weźmie udział Prezydent Rzplitej prof. dr. Mościcki, ministrowie: oświaty, skarbu i pracy, oraz po dwóch dyrektorów gimn. z każdego okręgu szkolnego.** W programie referaty: dyr. J. Juraszyńskiego: „Stan obecny", dyr. Heleny Kasperowiczowej: „Praca wychowawcza", dyr. Wandy Dzierzbickiej: „Praca nauczycieli", dyr. B. Wilkoszewskiego: „Warunki pracy dyrektorów", poczem odbędzie się dyskusja. Wieczór dyskusyjny trwać będzie od godz. 8 wieczór do 11 w nocy. **Z Krakowa wyjeżdża na tę konferencję do Warszawy dyr. Jakób Zachemski,** dyr. gimn. im. Nowodworskiego, a z Białej dyr. Marjan Chmielowiec.

„Wampir z Düsseldorfu" zgłasza się

Z Dusseldorfu donoszą, że dziennik komunistyczny „Freiheit", który w swoim czasie otrzymał od tajemniczego mordercy „wampira z Dusseldorfu" dwa listy, uznane przez rzeczoznawców kryminalnych za prawdziwe i zawierające szczegóły morderstw dokonanych, ogłasza obecnie nowy list zbrodniarza. Charakter pisma jest *identyczny z pismem w listach poprzednich.* Zbrodniarz podaje szereg bliższych szczegółów, dotyczących jego życia i osoby. M. in. pisze on, iż ojciec jego był

WYŻSZYM URZĘDNIKIEM

on zaś był *urzędnikiem bankowym* i utracił posadę wskutek malwersacyj. Uczęszczał również do akademji malarskiej w Dusseldorfie, następnie objeżdżał miasta Nadrenji w charakterze agenta asekuracyjnego. Straciwszy możność zarobkowania prowadzi żywot wykolejeńca i hulaki, ciesząc się

WIELKIEM POWODZENIEM U KOBIET

których jednakże nie znosi. Morderstwa, popełnione w ostatniej fazie swej zbrodniczej karjery, tłómaczy chęcią zaoszczędzenia swym ofiarom nędzy i rozczarowania w życiu.

W cynizmie posuwa się tajemniczy zbrodniarz tak dalece, iż podaje, że na kilka dni przed wysłaniem listu *tańczył w jednym z düsseldorfskich lokali rozrywkowych, przebrany za kobietę z komisarzem policji.*

Wkońcu list zawiera

DOKŁADNY RYSOPIS ZBRODNIARZA:

wzrost 1'68 m., okularów wbrew przypuszczeniom policji nie nosi, nosi natomiast palto marengo, ubranie w kraty i lakierki.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Repertuar bieżącego tygodnia zajmuje do czwartku włącznie wiedeńska komedja „Grand Hotel", która się powszechnie podobała. W piątek, dla utrzymania tradycji popularnych przedstawień „Mysz kościelna" Fodora po cenach zniżonych. Najbliższą nowością będzie sztuka Edgara Wallacea „Człowiek, który zmienił nazwisko".

THE REVELERS UTICA JUBILES SINGERS, słynni czarni śpiewacy amerykańscy, wystąpią u nas w przejeździe do Rumunji z jedynym koncertem **we środę 6** bm. w Starym Teatrze.

ÓSMY PORANEK SYMFONICZNY, poświęcony twórczości L. v. Beethovena, odbędzie się w niedzielę 9 bm. w sali Starego Teatru o godzinie 11 przedpołudniem. — Dyryguje Adam Dołżycki, współdziała sławny pianista Egon Petri. W programie: uwertura Nr. 3 do op. „Leonora", koncert fortepianowy Es-dur i piąta symfonja. Bilety w cenie od 1 zł. 50 gr. do 6 złotych do nabycia w kasie dziennej Starego Teatru, tel. 14-85.

—ooo—

SPORT

POSIEDZENIE WYDZIAŁU RSKO odbędzie się dziś we wtorek o godzinie 7'30 wieczorem w lokalu przy ul. Batorego 5, parter na lewo. Obecność wszystkich członków konieczna.

WISŁA—LEGJA 7:1 (5:0). Pierwsze zawody po zimowej przerwie wypadły nagół dobrze. Teren coprawda utrudniał grę, lecz nagół zawody były wcale interesujące. Wisła grała w pierwszych kwadransach bardzo dobrze, w którym to okresie strzeliła pięć bramek. Legja nie wykazała wszystkich umiejętności, odpoczynek zimowy dawał się wyblitnie odczuć. Jedynie bramkarz stanął na wysokości zadania. Bramkę dla niej uzyskał Gędłek.

CRACOVIA—DIANA (Katowice) 9:0 (3:0). Bezwzględna przewaga Cracovii, która mimo fatalnego stanu boiska rozwinęła ładną grę. Bramki zdobyli: Kubiński (4), Malczyk (2), Zieliński i Rusinek po jednej, a jedna samobójcza.

GARBARNIA—PODGÓRZE 7:0. Zasłużone zwycięstwo Garbarni, która wystąpiła z trzema nowymi graczami. Narazie nie można o nich nic stanowczego powiedzie. Gra z powodu złego terenu mało interesująca.

LEGJA—WAWEL. W niedzielę rozegrały drużyny Wawelu i Legji zawody w siatkówkę i koszykówkę o mistrzostwo klasy A z wynikiem 5:30 w siatkówce i 31:20 w koszykówce na korzyść Legji. Legja pokazała bardzo ładną grę ze sporą dozą ambicji. Wawel grający nieco za ostro, dobry. Sędziował dobrze p. Chmura. Legja pokazała, że w tej dziedzinie sportu postępuje olbrzymiemi krokami. Postęp ten zawdzięcza obok silnego poparcia zarządu RKS Legji życzliwemu stanowisku p. Sikorskiego, kier. Wychowania Fizycznego w YMCA, który udzielił sali na treningi oraz bezinteresownemu trenerowi p. Trytce.

—ooo—

Z Polski

JESZCZE JEDEN PROCES KOMUNISTYCZNY. Przed trybunałem przysięgłych we Lwowie w najbliższych dniach odbędzie się rozprawa przeciwko czterem osobom, oskarżonym o działalność komunistyczną. Wśród nich znajduje się jeden mężczyzna i kobieta, którzy odmawiają wszelkich zeznań, dotyczących ich osób. Jeden oskarżony występuje pod nazwiskiem Stefana Cywińskiego, oskarżona zaś pod nazwiskiem Gitli Rosenberg, rzekomo z Łodzi.

O RZĄDACH KOMISARZA P. JONCZEGO W KASIE CHORYCH W NOWYM TARGU otrzymujemy dalsze informacje: Jak wygląda oszczędność p. komisarzy w Kasach chorych, świadczy fakt, że za przeciąg 3-miesięcznego urzędowania p. Jończego, zaliczył tenże sobie z tytułu wyjazdów służbowych około 1.200 złotych prócz pobieranej przez niego pensji 860 złotych miesięcznie. Dla jakich celów służbowych wyjazdy te odbywały się, pozostaje tajemnicą dla ubezpieczonych i ogółu, gdyż p. Jończy był zaledwo kilka razy w Zakopanem w filji Kasy i to przeważnie na kilka minut, w dodatku nie w godzinach urzędowania. Jakkolwiek istnieją przepisy nie dozwalające ciągnięcia zysków przez kierownika danej instytucji, to jednak przepisy te widocznie nie dotyczą p. Jończego, który jako majster stolarski, wykonuje roboty dla tejże Kasy, której jest komisarzem. Zaznaczamy, że p. Jończy nie ma pojęcia o obowiązkach komisarza rządowego i wogóle kierownika instytucji, jaką jest Kasa chorych, ograniczając się do podpisywania spraw urzędowych, załatwianych wyłącznie przez swojego sekretarza Kasy. Czy o wskazanych kwalifikacjach i urzędowaniu przez p. Jończego wiedzą władze nadzorcze? Sądzimy, że tak okręgowy urząd ubezpieczeń we Lwowie, jak i sejmowa komisja dla spraw Kas chorych zajmą się gospodarką i osobą komisarza Jończego.

BAGNO NIŻAŃSKIE. Kilkakrotnie poruszaliśmy w „Naprzodzie" opłakane stosunki w miasteczku Nisko, które w epoce sanacyjnej jeszcze się pogorszyły, albowiem rada miejska jeszcze w roku 1929 została rozwiązana a wszedł jako komisarz p. Seweryn Dołnicki były austrjacki c. k. starosta, który za gorliwą pracę dla Karola Ostatniego, został przez ludność miasta i powiatu demonstracyjnie ze starostwa i wogóle z Niska wyrzucony, ale sekunduje i prym wodzi osławiony sekretarz gminny z pochodzenia Czech Pawlik, który odgrywa rolę dyktatora. Pan ten był przy policji, wyrzucono go, był w radzie szkolnej powiatowej, wyleciał, ale za to umiał agitować i rzucać błotem na socjalistów. Dziś prowadzi się w Nisku „sanację", obkłada się ludzi podatkami inwestycyjnemi. Budynek urzędu gminnego to kurnik przedpotopowy, ale łatanie próchna, malowanie, światło elektryczne itp., kosztowało przeszło 3000 zł. Dzięki ludziom i chętnym strażakom Ochotnicza Straż Pożarna stoi w powiecie na pierwszym miejscu. Jeszcze rozwiązana rada miejska zakupiła sikawkę motorową i rekwizyta, oraz uchwaliła zakupić dla straży auta tak, żeby straż niżańska mogła w razie pożaru obsłużyć cały powiat, lecz po rozwiązaniu rady, pan komisarz wziął pożyczkę na zakupno auta z P. D. W. Warszawy jeszcze w październiku 1929, ale **auta straż dotąd niema.** Stosunki sanitarne to Boże ratuj! U nas w miasteczku jest 9 umysłowo chorych ludzi bardzo biednych, którzy z głodu przymierają, wałęsają się po ulicach nadzy i bosi, głodni, to p. Pawlik, każe ich wiązać, ale na to aby dać im jeść, ogrzać się, to nie ma gmina pieniędzy. Obecnie w Nisku panuje bezrobocie. Bezrobotni całemi miesiącami czekają na wypłaty zasiłku, lecz **daremnie,** bo sanatorom z Funduszu Bezrobocia we Lwowie nie jest pilno z załatwieniem spraw. Zgłodniali robotnicy setkami wyglądają zmiłowania, lecz cierpliwość ma swoje granice, za wystawienie zaświadczenia bezrobotnemu każe sobie p. Dolnicki płacić. Obywatele gminy Nisko wyglądają kiedy się skończą pawlikowskie i Dolnickiego czasy, **kiedy będą rozpisane wybory** do rady miejskiej, ażeby ukrócić swobodę „sanatorów". Upraszamy Towarzyszów Posłów o przyglądnięcie się z bliska stosunkom w Nisku. **Czerwony.**

W GŁOŚNEJ SPRAWIE ZASTRZELENIA FRANCISZKA SIECZKI policja ogłasza następujący komunikat: Policja zakończyła już dochodzenia w głośnej sprawie zabójstwa Franciszka Sieczki w kawiarni Studzińskiego na Pradze. Wczoraj zgłosił się do sędziego śledczego ostatni uczestnik krwawej strzelaniny Józef Braun, sądząc, że policja jest na jego tropie. Obecnie więc w areszcie znajdują się wszyscy obwinieni, a mianowicie Jan i Juljan bracia Pawłowscy, Czesław Kędzior, Józef Braun, Henryk Wolski, Antoni Skulski, Jan Zabłocki i Kazimierz Lebioda. Jak ustalono, powodem zabójstwa były porachunki osobiste. Do kawiarni Studzińskiego, gdzie siedzieli Pawłowscy, Kędzior, Braun, Wolski, Lebioda i Sieczko przyszli Skulski i Zabłocki, pytając właściciela o Juljana Łukaszewskiego, którego zamierzali pobić. Wówczas Pawłowscy, którzy są przyjaciółmi Łukaszewskiego, zaczepili Zabłockiego i zaczęli go bić. Na pomoc Zabłockiemu skoczyli Sieczko i Lebioda. Wynikła strzelanina, w czasie której Sieczko otrzymał śmiertelny postrzał w głowę a Pawłowscy lżejsze rany.

KRWAWY DRAMAT MAŁŻEŃSKI. — Ponury dramat małżeński rozegrał się w niedzielę w nocy przy ul. Płockiej 22 na Woli pod Warszawą. W domu tym, od czterech lat pełnił służbę dozorcy 40-letni Michał Markowski. Z powodu marnej pensji M. pracował dodatkowo w fabryce „Lilpop, Rau i Loewenstein". Pożycie małżeńskie Markowskiego z jego drugą żoną Teofilą obfitowało w częste sprzeczki i awantury. M. był zazdrosny do przesady i ciągle podejrzewał małżonkę o zdradę. — W niedzielę koło godziny 5 do dyżurnego w VII komisarjacie zgłosił się silnie zdenerwowany Markowski, który, położywszy na stole okrwawiony duży scyzoryk, oświadczył, iż żonę swą w czasie snu zranił tym scyzorykiem w brzuch, a następnie zadusił. Na miejsce delegowano dwóch policjantów oraz zaalarmowano pogotowie. Po wejściu do małej izdebki, znaleziono w łóżku Markowską nieżywą. Lekarz stwierdził śmierć wskutek rany kłutej brzucha oraz uduszenia. Czworo dzieci Markowskich spało, nic nie wiedząc o strasznej tragedji, jaka rozegrała się w ich obecności. Żonobójca motywował swój czyn zdradą małżeńską. Zabójcę aresztowano.

700 ROBOTNIKÓW NA BRUK. Fabryka sztucznego jedwabiu w Myszkowie wymówiła pracę wszystkim robotnikom w liczbie około 700 z powodu braku zamówień. Kiedy fabryka ponownie podejmie pracę, narazie niewiadomo.

BURZLIWY POGRZEB. W sobotę odbył się w Łodzi pogrzeb zastrzelonego przez córkę Józefa Kowalczyka. Pogrzeb zakończył się dość niespokojnie. Gdy kondukt pogrzebowy znalazł się na ul. Brzezińskiej, blisko cmentarza, na Dołach, wśród uczestników pogrzebu zapanowało poruszenie, a następnie wybuchły krzyki, szamotanie itd. Okazało się, że grupa bliższych znajomych Kowalczykowej, na widok kochanki zabitego, młodej, 17-letniej dziewczyny, biorącej udział w pogrzebie, początkowo grzecznie starała się ją skłonić do opuszczenia konduktu, a gdy ta stawiła opór, siłą wyprowadziła ją z pośród idących za trumną, przyczem nie obeszło się bez razów. Policja przybyła na krzyk poturbowanej, wzięła ją pod opiekę i odprowadziła do domu, gdyż rozgoryczeni uczestnicy pogrzebu chcieli urządzić nad nią samosąd.

POŻAR W WIĘZIENIU. W sobotę urząd śledczy w Łodzi otrzymał zawiadomienie, że w więzieniu w Sieradzu, gdzie odsiaduje karę około 47 aresztantek, wybuchł pożar. Wśród uwięzionych kobiet powstała nieopisana panika. Rzuciły się one ku drzwiom, pragnąc uciec przed ogniem. Zarząd więzienia zwrócił się natychmiast o pomoc do policji, która opanowała sytuację, wyprowadzając aresztantki na dziedziniec, gdzie otoczono je silnym kordonem. Jednocześnie opróżniono kilka cel w oddziale dla mężczyzn, który graniczy z płonącym budynkiem. Na ratunek budynku więziennego przybyła straż ogniowa z Sieradza oraz okolicznych osad, które po dwugodzinnej akcji pożar zlokalizowały. Dochodzenie ustaliło, że pożar wynikł z przyczyny wadliwego urządzenia przewodów kominowych. Ogień zniszczył dach na budynku więzienia dla kobiet, oraz część urządzenia wewnętrznego wyżej położonych cel tak, że budynek narazie nie jest zdatny do użytku.

ROZWIĄZANIE RADY M. WILNA? W Wilnie uporczywie krążą pogłoski, iż wkrótce ma być rozwiązana Rada miejska, a na jej miejsce ma być mianowany komisarz rządowy.

OBŁĄKANY BRATOBÓJCA. We wsi Swiniary (pow. gostyński — Wielkopolska), wdowa Górska, zbudzona w nocy niezwykłym hałasem, ujrzała, że syn jej Gottlib z obłąkańczym uśmiechem na twarzy rąbie siekierą młodszego brata Waldemara. Górska skamieniała ze zgrozy i strachu, nie ruszając się z miejsca. Gottlib, porąbawszy zwłoki, zdjął z szafy klej stolarski i rozgrzawszy go na ogniu, począł sklejać porąbane części ciała swej ofiary. Dopiero z nastaniem świtu matka zaalarmowała sąsiadów. Obłąkanego odstawiono do zakładu dla umysłowo chorych.

—ooo—

Z zagranicy

BURDY HEIMWEHRY. W miejscowości Schwechat pod Wiedniem odbył się w niedzielę pochód Heimwehry, w czasie którego przyszło kilkakrotnie do starć z komunistami. Policja zdołała obie strony rozdzielić. Dokonano kilku aresztowań.

KOMUNIŚCI UKRADLI BROŃ. Z Lipska donoszą, że policji udało się wpaść na trop sprawców włamania, dokonanego w arsenale Reichswehry. Skradzioną broń odnaleziono w tajnych magazynach, mieszczących się w różnych częściach miasta. Aresztowano przytem kilka osób, podejrzanych o udział w kradzieży. Policja w dalszym ciągu poszukuje sprawców włamania.

SENSACYJNY ZWROT W SPRAWIE KUTIEPOWA. Dzienniki paryskie donoszą ciekawe wiadomości w związku z zaginięciem generała Kutiepowa. Przybyło mianowicie do Paryża trzech łotyszów z Rygi, którzy chcąc otrzymać przeznaczoną za wykrycie sprawców porwania nagrodę, złożyli sensacyjne zeznania. Oświadczyli oni, że mają ważne informacje odnośnie do porwania Kutiepowa. Na skutek tego prefekt policji przesłuchał przybyszów, którzy rzekomo udzielili rzeczywiście sensacyjnych wyjaśnień. „Liberte" stwierdza, że teraz dopiero rozpocznie się szereg rewelacyjnych publikacyj w sprawie Kutiepowa i wzywa władze, aby dokonywały aresztowań bez względu na stanowisko społeczne i rangę winnych, którzy brali jakikolwiek udział w tej ciemnej i kompromitującej Francję aferze.

POWÓDŹ W POŁUDNIOWEJ FRANCJI. Ulewne deszcze spowodowały gwałtowny przybór we wszystkich rzekach w okolicy Perpignan, skutkiem czego uległy zalaniu niżej położone miejscowości i drogi. Tory kolejowe zostały w paru miejscach zerwane. W niektórych okolicach wysokość wody na zalanych drogach wynosiła przeszło 1 metr.

BURZLIWE WYŚCIGI. W Marsylji w czasie wyścigów konnych doszło do poważnych zaburzeń z powodu niezadowolenia publiczności z decyzji sędziego. Tłum obalił sztachety i podpalił zabudowania stajenne. Wezwana straż ogniowa przystąpiła do gaszenia pożaru.

KRWAWE WYBORY. W Buenos Aires podczas niedzielnych wyborów uzupełniających z powodu wynikłych w związku z tem zamieszek 6 osób zostało zabitych, a około 20 odniosło rany.

Groźba przesilenia rządowego w Niemczech

Berlin, 3 marca (PAT). Sytuacja wewnętrzno-polityczna w ciągu dzisiejszego przedpołudnia nie uległa zmianie. Dotychczasowe usiłowania demokratów w celu doprowadzenia do kompromisu między stronnictwami koalicyjnemi nie dały *żadnego wyniku*. W kołach parlamentarnych podkreślają, że o ile partja ludowa w dalszym ciągu trwać będzie przy uchwale, odrzucającej kategorycznie wszelką podwyżkę podatków bezpośrednich, *to kryzys jest nieunikniony*. Koła polit. liczą się jeszcze z możliwością odroczenia kryzysu na wypadek, gdyby gabinet nie powziął dzisiaj jeszcze żadnej uchwały i odroczył swe narady w celu *zyskania na czasie*. Pewne jest, że w razie uchwalenia przez gabinet daniny jednorazowej, ministrowie niemieckiej partji ludowej: Curtius i Moldenhauer *ustąpią*. Ustąpienie ich spowodowałoby prawdopodobnie *dymisję całego gabinetu*. W tym wypadku, według opinji kół parlamentarnych, możliwe byłoby *utworzenie rządu fachowców*, którzyby mieli za zadanie załatwienie umów haskich w Reichstagu, względnie powołanie rządu koalicji weimarskiej, do której przyłączyłaby się jeszcze bawarska partja ludowa.

Unieważnienie 5 mandatów sejmowych

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 3 marca.

Sąd Najwyższy na dzisiejszem posiedzeniu unieważnił wybory w okręgu 33 Gniezno na skutek protestu PPS. Mandaty tracą: Michalkiewicz (Piast), Czyszewski (ChD), Lewandowski (klub nar.), Brzeziński (NPR) i Saenger (kl. niem.).

Inne protesty zostały odrzucone.

Rząd cofa przyznane już ulgi w podatku przemysłowym

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 3 marca.

Na dzisiejszem posiedzeniu podkomisji skarbowej przystąpiono do III czytania projektu reformy podatku przemysłowego (obrotowego).

Minister skarbu p. Matuszewski oświadczył, że rząd w dotychczasowych koncesjach posunął się **zadaleko**. Minister oblicza, że straty dla budżetu w ulgach dotąd już przyznanych wynosiłyby: w r. budżetowym 1930/31 — 84 miljony, w r. 1931/32 — 157 miljonów, w r. 1932/33 — 171 miljonów, w r. 1933/34 — 185 miljonów, w r. 1934/35 — 200 miljonów, w r. 1935/36 — 210 miljonów. **Sytuacja budżetowa nie pozwala rządowi na tak dalekie posunięcie się w ulgach.** Minister **wycofuje** cały szereg ulg już przyznanych, w szczególności ulgę o przyznanie stawki pół procent dla handlu hurtownego od 1 kwietnia br., natomiast może się zgodzić na przyznanie dla handlu hurtownego stawki 3,4% od 1 kwietnia br., zaś pół procent od 1 kwietnia 1931. Co do handlu detalicznego prowadzącego księgi przyznane ulgi w wysokości 1 proc. od 1 października br., zaś dla reszty handlu detalicznego w wysokości 1 proc. od 1 stycznia 1931 **cofa**.

Minister **zgadza się** natomiast dla handlu detalicznego wogóle na stawki 1 i pół proc. od 1 stycznia 1931 i 1 proc. od 1 stycznia 1932. Taksamo **cofa** ulgę dla kategorji III zakładów przemysłowych. Na podstawie tej ulgi zakłady te miały od 1 stycznia 1931 płacić tylko 1 procent. Co do handlu komisowego minister **podnosi opodatkowanie** z 2 na 3 procent. Zmniejszony ubytek dochodów z tego źródła wyniesie w 1931 r. do 64 miljonów, w r. 1931/32 — 116 miljonów.

Większość komisja wnioski te **przyjęła**. Dziś jeszcze odbędzie się dla tej sprawy posiedzenie pełnej komisji skarbowej.

Prasa wobec gabinetu Tardieu

Paryż, 3 marca (PAT). Ukonstytuowany przez Tardieu'go drugi jego gabinet, który według ogólnego zdania ma wielkie szanse rozporządzania jeżeli nie znaczniejszą, to przynajmniej trwałą większością, wywołuje w prasie najrozmaitsze odruchy. Zaznaczyć należy, że z wyjątkiem paru organów lewicowych, jak np. „La Republique", która oświadcza wyraźnie, że zamierza zwalczać nowy gabinet wszelkiemi sposobami, inne pisma wyrażają nadzieję, że gabinet ten potrafi się utrzymać i załatwić zagadnienia natury wewnętrznej, jak i zewnętrznej polityki.

POŁURZĘDÓWKA O RZĄDZIE TARDIEU

Paryż, 3 marca (PAT). „Temps" pisze: Jeżeli wbrew woli Tardieu nie udało mu się utworzyć ministerstwa zgody i jedności, to przecież zdołał on mądrze uniknąć stworzenia gabinetu walki. — Obecność w rządzie Reynauda, którego inteligencja, pracowitość i energja stworzyć mogą cuda, pozwala przewidywać niezbędne przystosowanie polityki fiskalnej do potrzeb życia gospodarczego kraju. Powierzenie teki ministerstwa spraw zagranicznych Briandowi zapewni ciągłość polityki zagranicznej Francji.

HOROSKOPY

Paryż, 3 marca (PAT). W kuluarach Izby deputowanych przypuszczają, że nowy gabinet Tardieu rozporządzać będzie stałą i jednolitą większością 30 do 40 głosów. Sądzą, że gabinet dążyć będzie do rozwiązania najpilniejszych zagadnień, a w szczególności do załatwienia budżetu i pozostających w zawieszeniu kwestyj z dziedziny polityki międzynarodowej.

TELEGRAMY

—o—

P. PRYSTOR OBJĄŁ URZĘDOWANIE

Warszawa, 3 marca (PAT). Pan minister pracy i opieki społecznej Aleksander Prystor powrócił do zdrowia i objął urzędowanie.

POLSKA WYSTAWA W LIPSKU

Lipsk, 3 marca (PAT). Wczoraj otwarto na międzynarodowych targach lipskich zbiorową wystawę polską, zorganizowaną pod protektoratem państwowego instytutu eksportowego. Na wystawie reprezentowanych jest około 50 wystawców polskich. Wystawa polska, która ma charakter wybitnie handlowy, wzbudziła wielkie zainteresowanie. Dziś wystawę polską zwiedzili przedstawiciele prasy niemieckiej i zagranicznej, których następnie podejmował u siebie konsul generalny w Lipsku, p. Adamkiewicz. Referat o celach i zadaniach wystawy wygłosił attache wojskowy konsulatu p. Wierski.

WZNOWIENIE PRAC KONFERENCJI

Londyn, 3 marca (PAT). Wobec tego, że nowy rząd francuski przedstawi się Izbie deputowanych dopiero we środę, delegacji francuskiej można się spodziewać w Londynie dopiero we czwartek. — A zatem wznowienia normalnych prac konferencji oczekiwać można dopiero w piątek. Jeśli nowy gabinet p. Tardieu otrzyma wotum zaufania w Izbie, do Londynu przybędzie premjer Tardieu oraz ministrowie: Briand, Dumesnil i Pietri oraz Kerguezek, przewodniczący komisji morskiej senatu. Jak się spodziewa „Times", Tardieu będzie kontynuował politykę francuską nie odbiegając od głównych wytycznych z okresu przed kryzysem. „Times" sądzi, że jeżeli wprowadzone będą jakiekolwiek zmiany, to Tardieu jest właściwym człowiekiem, który może zmiany takie przeprowadzić.

AMERYKA ZA ZMNIEJSZENIEM ZBROJEŃ MORSKICH

Nowy Jork, 3 marca (PAT). Na ręce delegacji amerykańskiej na konferencję morską w Londynie wysłany został kablogram z gorącem wezwaniem do *zmniejszenia a nie tylko ograniczenia zbrojeń morskich*. Kablogram ten wysłany został w imieniu z górą 1200 wybitnych osobistości, w tej liczbie przewodniczących przeszło 200 kolegjów uniwersyteckich oraz gubernatorów 6 stanów.

KRWAWY STRAJK NA GUADELUPIE

Paryż, 3 marca (AW). Według komunikatu ministerstwa kolonij na wyspie francuskiej Guadelupa doszło do nowych starć między strajkującymi robotnikami z plantacyj cukrowych, a policją i żandarmerją. Oddział złożony z 7 ludzi został zaatakowany przez robotników, którzy żelaznemi sztabami poranili niemal wszystkich żandarmów. Z atakujących dwóch poniosło śmierć, jeden jest ciężko ranny.

KATASTROFY ŻYWIOŁOWE NA SYCYLJI

Rzym, 3 marca (AW). Z Palermo donoszą o wielkich katastrofach żywiołowych na Sycylji. Mianowicie obsunęły się tam wielkie ilości skał i ziemi ze zboczy górskich, wyrządzając ogromne szkody. Masy ziemi zniszczyły winnice i ogrody, oraz szereg budynków, zasypując równocześnie trzy potoki górskie. Woda nie mogąc znaleźć ujścia, gromadzi się w wielkich ilościach, grożąc okolicy zalaniem. Równocześnie w Livorno spadł niezwykle ulewny deszcz. Rzeczki wystąpiły z brzegów. Niżej położone dzielnice Livorno stoją pod wodą.

KATASTROFA NA MORZU

Paryż, 3 marca (AW). Na północnem wybrzeżu francuskiem, szwedzki parowiec osiadł na mieliźnie. Parowiec wzywa pomocy. Celem uratowania statku wysłano dwa holowniki.

POLICJA AMERYKAŃSKA SZYKUJE SIĘ

Nowy Jork, 3 marca (AW). Policja amerykańska przygotowuje bardzo ostre zarządzenia bezpieczeństwa w sprawie zapowiedzianego przez komunistów na dzień 6 marca demonstracyj bezrobotnych. Policja nowojorska weszła w posiadanie rozmaitych dokumentów, z których wynika, że komuniści w dniu 6 marca planowali ostre starcie z policją. Przyaresztowano już licznych agitatorów w Chicago. Uwięziono około 100 osób, które należały do organizacyj komunistycznych.

KTO ZWYCIĘŻYŁ W BRAZYLJI?

Rio de Janeiro, 3 marca (PAT). Dotychczasowe wyniki wyborów zdają się wykazać *zwycięstwo list rządowych*.

Przegląd gospodarczy

KONFERENCJA W SPRAWIE MIESZKANIOWEJ

W niedzielę w sali konferencyjnej Banku Gospodarstwa Krajowego w Warszawie odbyła się konferencja, poświęcona sprawie mieszkaniowej, a zorganizowana przez polskie Tow. reformy mieszkaniowej. Zebranie zagaił i przewodniczył mu b. minister dr. T. Toeplitz, prof. dr. Z. Daszyńska-Golińska, prof. St. Dziewulski, prezes Izby przemysłowo-handlowej warszawskiej Klarner, dyrektor Konderski, prezes PKO Gruber, J. Strzelecki oraz tow. A. **Zdanowski.** Mówcy oświetlili zagadnienie i z punktu widzenia wagi tej sprawy, jako **kwestji społecznej** i z punktu widzenia racjonalizacji i normalizacji budownictwa masowego, wreszcie z punktu widzenia finansowych **możliwości zrealizowania wielkiego planu budownictwa mieszkań w Polsce.**

SPRAWA POŻYCZKI BANKU ROLNEGO

W związku z informacjami agencji „Iskra" o rzekomo przedwczesnych wiadomościach w sprawie uzyskania przez państwowy Bank Rolny pożyczki zagranicznej, PAT upoważniona została do stwierdzenia co następuje: Państwowy Bank Rolny zawarł umowę z bankiem Hambros oraz bankiem Banca Commerziale Italia o pożyczkę 1 i pół miljona funtów szterlingów, co według kursu wynosi 65 miljonów zł. Pożyczki zaciągane dotychczas przez państwowy Bank Rolny na rynku londyńskim nie przekraczały nigdy jednorazowo 500 tysięcy funtów szterl.

STATYSTYKA CEN

Wyszedł z druku miesięcznik za grudzień „Statystyki Cen" głównego urzędu statystycznego, zawierający na 10 tablicach wskaźniki i ceny hurtowe i detaliczne towarów, kosztów utrzymania i żywności w Warszawie i innych miastach, artykułów pierwszej potrzeby, inwentarza, ziemiopłodów i paszy. Orjentacja w tablicach jest bardzo ułatwiona dzięki temu, że zarówno ich kolejność, układ jak i metody obliczeń zachowane są te same jak w zeszytach poprzednich. Dla osób, pragnących trzymać rękę na pulsie naszego życia gospodarczego, „Statystyka Cen" jest podręcznikiem niezbędnym. Prenumerata roczna zł. 16, zeszyt pojedynczy zł. 1'60.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Wtorek: „Grand Hotel".
Środa: „Grand Hotel".
Czwartek: „Grand Hotel".

WYKŁADY TUR

Związek zawodowy kolejarzy (Warszawska 15) Środa 5 marca o 7 wiecz. **Dr. Blühbaum:** „Co to są promienie Roentgena i jakie mają zastosowanie".

Związek zawodowy drukarzy (Rynek gł. 12 III p.) Środa 5 marca o 7 wiecz. **Dr. Wiktor Ormicki:** „Kresy wschodnie" z obrazami świetlnemi.

TUR, ul. Dunajewskiego 5 II piętro Czwartek 6 marca o 7 wiecz. **Dr. Stan. Immich:** „Co to są promienie Roentgena i jakie mają zastosowanie".

Związek Tramwajarzy (Podgórze, — plac Serkowskiego): Piątek 7 marca o 7 wiecz. **Dr. Jakób Bross:** „Jak uchronić dzieci przed drogą przestępstwa".

KINOTEATRY

Bagatela: „Kult ciała".
Corso: „Pan wachmistrz na urlopie".
Nowości: „Kult ciała".
Promień: „Anna Karenina".
Sztuka: „Władczyni miłości".
Uciecha, pierwszy teatr świetlny i dźwiękowy (Starowiślna 16): „Zaklęta rzeka" (film dźwiękowy). Przedstawienia o 4'30, 7 i 9'20.
Wanda: „Halka".
Warszawa: „Dwa młode serca".

RADJO KRAKOWSKIE

Wtorek 4 marca

11.58: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej. 12.05: Radjowy poranek szkolny z Warszawy. 13.10: Komunikat meteorologiczny z Warszawy. 15.00: Komunikat gospodarczy z Warszawy. 16.15: Koncert z płyt gramofonowych. 17.15: Przegląd radjowy — wygłosi Dr. W. Wilkosz, prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego. 17.45: Koncert z Warszawy. 18.45: Rozmaitości, komunikaty, program na dzień następny. 19.10: Giełda rolnicza z Warszawy, oraz notowania krakowskiej giełdy zbożowej. — 19.20: Odczyt: „Postępy i zdobycze wiedzy ścisłej" — wygłosi prof. Ludwik Wygrzywalski. 19.50: Opera Weinbergera „Szwanda-Druciarz" z Poznania. — Po operze PAT i komunikaty z Warszawy, oraz retransmisje ze stacyj zagranicznych. 24.00: Hejnał z wieży Marjackiej

Związki i zgromadzenia

POSIEDZENIE WYDZIAŁU RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH odbędzie się we środę 5 bm. o godzinie 6'30 wieczorem w lokalu Rady. Na to posiedzenie o konieczne i punktualne przybycie uprasza **Prezydjum Rady Związków Zaw.**

KURS DLA DZIAŁACZY SAMORZĄDOWYCH rozpocznie się dnia 17 bm. o godzinie 7 wieczorem w sali wykładowej TUR ul. (Dunajewskiego 5, III piętro). Wpisy przyjmuje sekretarjat codziennie od godziny 6—8 wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt. Zwraca się uwagę, że przyjęcie na kurs uzależnionem będzie od polecenia OKR PPS, względnie odnośnej organizacji zawodowej.
Dr. Szumski **W. Korolewicz.**

„WADY I ZALETY SYSTEMÓW BUCHALTERYJNYCH". Odczyt buchalteryjny na powyższy temat wygłosi p. Mieczysław Lam w Związku zawodowym pracowników umysłowych (ul. Sławkowska 6) dziś we wtorek o godz. 8 wieczorem. Goście mile widziani.

WALNE ZGROMADZENIE METALOWCÓW KRAKÓW I. odbędzie się w niedzielę 9 marca o godzinie 10 rano w sali Domu Robotniczego, ul. Dunajewskiego 5 z porządkiem dziennym: 1) Odczytanie protokółu z poprzedniego zgromadzenia. 2) Sprawozdanie Zarządu, kasowe, komisji rewizyjnej. 3) Udzielenie absolutorjum ustępującemu Zarządowi. 4) Wybór Zarządu. 5) Wnioski. Wstęp na zgromadzenie mają tylko członkowie Związku Robotników Przemysłu Metalowego w Polsce. — Przewodniczący: J. Krzak, sekretarz: St. Kruczkowski.
K. Łapiński, przew.; I. Durlak, sekretarz.

BACZNOŚĆ DOZORCY W PODGÓRZU! Zawiadamia się, że Związek dozorców w Podgórzu został przeniesiony do nowego Domu Robotniczego ul. Smolki 9 i tam odbywają się dyżury we środy i piątki od godziny 4 do 7 wieczór. We wszystkich sprawach w wyznaczone dnie i godziny należy się zgłaszać. **Zarząd.**

W BIBLJOTECE TUR

(Kraków ul. Dunajewskiego 5).

są do nabycia:

Kopankiewicz: Ubezp. pracown. umysł.	1.50
Ustawodawstwo Pracy. T. III. Inspekcja Pracy . . . . zł.	4.—
Kielecki: Feliks Perl	1.—
Wieliński: Dziś i jutro socjalizmu .	.70
Wasilewski: Zarys dziejów P. P. S. .	2.80
Porczak: Walka o demokracje . . .	1.50
Porczak: Religja a polityka	.80
Dr. Daniel Gross: Powojenna odbudowa i przebudowa gospodarcza Polski .	1.20
Krahelska: Praca dzieci i młodocianych	2.50
Zagrodzki: Umowa o pracę pracown. umysłowych	3.—
Sądy pracy	2.40
Szymorowski: Umowa o pracę robotników	2.40
Roszkowski: Urlopy wypoczynkowe .	3.—
Orsetti: Karol Fourier, apostoł pracy radosnej	.40
Orsetti: Robert Oven, wielki przyjaciel ludzkości	.40
Lutnia robotnicza	1.—
Pobudka	.40
Stanisław Rychliński: Czas pracy w przemyśle polskim (w świetle wyników ankiety Związku Stowarzyszeń robotniczych	4.—
M. Niedziałkowski: „Demokracja parlamentarna w Polsce"	1.80
Zygmunt i Feliks Grossowie: „Socjologia partji politycznej"	
R. Winter: „Duce" w świetle faktów .	3.50

Zamówienia z prowincji należy kierować wprost do Księgarni Robotniczej, Warszawa, ul. Warecka 9.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Michał Węgłowski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarz. Ignacego Winiarskiego.